Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 19 czerwca Rok VIII. — Nr. 139

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

†

Śp.

DANTE BARANOWSKI

Dyrektor teatru i redaktor „Gońca Zdrojowego"

zmarł w 45 roku życia w Krynicy Zdroju po krótkich a ciężkich cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 18 go czerwca o godzinie 4-tej popołudniu z kaplicy zdrojowej na cmentarz miejscowy.

Cześć pamięci dzielnego pracownika!

W przededniu wojny celnej z Niemcami.

I. Węgiel.

Orjentując się zwykle znakomicie w zakulisowych sprawach rządu niemieckiego prasa wiedeńska podała już wczoraj wiadomość, że rząd Rzeszy ogłosił wojnę celną z Polską, a pierwszym krokiem wojennym jest wydany przez niemieckiego generalnego komisarza węglowego zakaz importu węgla polskiego do Niemiec. Ta wiadomość prasy wiedeńskiej jest trochę przedwczesną, a trochę nieścisłą. Przedwczesną o tyle, że przez cały wczorajszy dzień przemysłowcy niemieccy wywierali jeszcze nacisk na swój rząd, by znalazł jakiś sposób wyjścia z fatalnej dla nich sytuacji i rokowań jeszcze nie zrywał, — nieścisłą, zaś jest wiadomość prasy wiedeńskiej znów o tyle, że Polska nie wyczerpała jeszcze czerwcowego kontyngentu węgla przeznaczonego na eksport do Niemiec tak, że Niemcy obowiązane są jeszcze przyjąć do dnia 1-go lipca br. 250.000 ton naszego węgla. Pogłoska więc o zarządzeniu gen. komisarza węglowego nie może być ścisła. Chwilowa jednak przedwczesność podanej przez Wiedeń wiadomości nie neguje faktu, że lada dzień, lada godzina rozpocznie się wojna celna polsko-niemiecka. Polska nie zgodzi się na zmianę konwencji genewskiej w tym kierunku, by w zamian za prawo wywozu bez cła do Niemiec 70.000 ton węgla miesięcznie rezygnowała z tak ważnych i istotnych dla siebie praw jak likwidacji majątków niemieckich na ziemiach zachodnich i by pozwoliła na nową immigrację Niemców do Polski, których z takim trudem udało się nam usunąć. W tym wypadku interes Polski wyglądałby na przysłowiowe: „zamienił stryjek siekierkę na kijek".

Na odrzuconą przez Polskę propozycję zmiany konwencji genewskiej Niemcy odpowiedzą lada chwila wojną celną, — my zaś chwycimy się tej samej broni.

Stając dziś w przededniu wojny celnej z Niemcami musimy dokładnie obliczyć siły własne i przeciwnika i dziś już zdawać sobie dokładnie sprawę z tego na jakie konsekwencje wojna ta nas naraża.

Fakt, że Niemcy nie chcą odnowić z Polską konwencji z 1922 r. i pozwolić na miesięczny wwóz bez cła do swego kraju pół miljona naszego węgla górnośląskiego, — bezwątpienia odbije się szkodliwie na naszym przemyśle górniczym. Polska, kraj jeszcze w zaczątkach budowy swego przemysłu nie jest w stanie skonsumować tyle węgla, ile nasz przemysł górnośląski wyprodukuje. I nie tylko konsumcja węgla dla celów przemysłowych jest u nas znikoma, ale Polska konsumuje niezwykle mało nawet węgla opałowego. Nasze kresy wschodnie do dziś dnia używają prawie wyłącznie w celach opałowych drzewa, tj. opału na miejscu tańszego, ale też i nieproporcjonalnie mniej wydatnego. Jak z jednej strony w chwili obecnej nasz kraj więcej produkuje węgla aniżeli go konsumuje, — to z drugiej strony Niemcy naszego węgla nie potrzebują i całkowicie swoją własną produkcją pokrywają swoje zapotrzebowanie. Fakt, iż Niemcy dozwalały na wwóz bez cła do swego kraju węgla polskiego i to w pokaźnej ilości, był konsekwencją Traktatu Wersalskiego i konwencji z 1922 r. Stan ten przez dłuższy okres czasu byłby dla Niemiec nie do zniesienia, a wysunięte obecnie w Berlinie przez Niemców propozycje odbioru naszego węgla w ilości 70.000 ton miesięcznie były obliczone na bardzo krótką metę, — mianowicie do czasu wypełnienia przez Polskę zobowiązań w sprawie powrotu optantów i zaprzestania likwidacji majątków niemieckich. Prędzej czy później eksport polskiego węgla do Niemiec przeładowanych węglem byłby się musiał urwać.

Będąc dziś w przededniu wojny celnej z Niemcami, jasno musimy zdać sobie sprawę z tego, że tracimy rynek, który nie był na długo do utrzymania. Chcąc uniknąć jednak przykrych konsekwencyj stagnacji w naszym przemyśle górnośląskim, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa pozbawienia pracy 70.000 robotników musimy z niesłychaną energją starać się wyszukać nowy rynek zbytu. Czarne djamenty są artykułem cennym, na który nie trudno o zbyt tem więcej, że Europa powojenna nie doszła jeszcze do przedwojennej produkcji. Najlatwiejszym rynkiem zbytu dla naszego węgla mogą być w pierwszym rzędzie państwa bałtyckie, a potem Włochy, które własnego węgla nie mają i swoje zapotrzebowanie pokrywają częściowo w Anglji, częściowo w Niemczech. Chcąc jednak szybko zmienić rynek zbytu dla węgla polskiego, musimy za wszelką cenę starać się o zdolność konkurencyjną, tj. o zniżkę cen. Kolejowa taryfa przewozowa dla węgla musi być zniżona, system pracy w kopalniach śląskich musi być przeorganizowany, — inaczej zdolności konkurencyjnej na rynku światowym nie zdobędziemy, a przemysłowi naszemu grozi katastrofa.

Dalej do czasu aż zapotrzebowanie naszego przemysłu nie wzrośnie powinien rząd przeprowadzić w kraju specjalną politykę opałową. Bezzwłocznie powinien rząd wydać odpowiednie zarządzenie ochrony wyrębu lasów dla celów opałowych, — a równocześnie dostarczać po niskiej cenie węgiel na Kresy wschodnie tak, aby stał się tam artykułem pierwszej potrzeby. Ograniczenie wyrębu drzewa na Kresach stworzy niewątpliwie doskonałego odbiorcę węgla górnośląskiego z ludności kresowej, która znacznie węgla jeszcze dziś nie należycie ocenia.

Zamordowanie gubernatora żydowskiego w Palestynie.

Paryż. 17 bm. (PAT). **Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że Abramson, gubernator izraelicki południowego okręgu Palestyny został zamordowany. Sprawca zbiegł.**

Rząd Painlevego w opresji.

Paryż. (PAT.) 17 bm. W głosowaniu wczorajszem w izbie, mocą którego uchwalono dyskusję nad interpelacją komunisty Dorriota w sprawie Marokka odroczyć dwaj socjaliści głosowali z komunistami. 18 z większością. 84 zaś socjalistów, 7 radykałów socjalistów, 7 republikanów socjalistów wstrzymało się od głosowania.

„Ere Nouvelle" organ kartelu lewicy oświadcza w tej sprawie, że jeżeli podoba się niektórym socjalistom poświęcać jedność kartelu dla dążeń wyborczych, to powinni oni przyjąć na siebie odpowiedzialność.

„Quotidien" drugi organ kartelu jednakże bardziej lewicowy krytykuje w pewnej mierze stanowisko Painlevego i wyraża nadzieję, że szczere wyjaśnienia pozwolą na wyjaśnienie nieporozumienia. Dziennik zaznacza nakoniec, że możliwe jest, że rozłam kartelu stanie się w najbliższym czasie koniecznością.

Należy jednakże odroczyć te kwestje do czasu, w którym dalsze uprawianie polityki poparcia w stosunku do rządu byłoby zaprzeczeniem swoich zasad.

Sprawa samorządu na forum Senatu.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Senatu było setne z rzędu, od istnienia Senatu. Marszałek Trąmpczyński otwierając obrady stwierdził, iż Senat może sobie wystawić świadectwo, że praca jego odbywała się w interesie kraju o tyle, o ile dopuszcza do tego rola zakreślona przez Konstytucję.

Antagonizm partyjny w pracach Senatu prawie nie był widoczny. Marszałek wyraził nadzieję, że Senat dalej będzie pracował dla dobra Narodu.

Przy budżecie ministerstwa spraw wewn. sen. Godlewski (ZLN.) przedstawił budżet dla służby zdrowia. Sen. Zdanowski (ZLN.) referował cały budżet ministerstwa spraw wewn. Mówca podkreślił, że w ubiegłym roku agendy ministerstwa znacznie wzrosły. Prace nad wyszkoleniem urzędników zrobiły znaczne postępy. Daje się odczuwać brak ustawy o postępowaniu administracyjnym i w tej sprawie komisja składa osobną rezolucje. Mówca stawia zarzut, że Ministerstwo za mało się opiekuje samorządami. Co się tyczy policji, mówca podnosi jej działalność. W ciągu ostatniego roku 98 policjantów zginęło na stanowisku.

W sprawie niedostatecznego zaopatrzenia pozostałych po nich rodzin, oraz w sprawie uposażenia korpusu pogranicznego komisja również przedstawi rezolucje.

W dalszym ciągu dyskusji sen. Biały (Piast) obszerne przemówienie poświęcił w większości samorządowi. Mówił mianowicie o tem, że wydatki na policję obciążają bardzo znacznie budżet samorządów, wobec czego wnosi rezolucję, aby zaległe należytości od samorządu rozłożono na 4 lata, a ponadto, aby w ustawie skarbowej dodać artykuł, że koszty utrzymania policji ponosi od 1 stycznia 1926 r. wyłącznie Skarb Państwa.

Dużą część swego przemówienia poświęcił samorządowi w Małopolsce. Samorząd ten zepchnięty jest na niski poziom. Nowe wybory nie odbywają się, co Rząd tłomaczy dwoma względami; po pierwsze, że ma być niebawem uchwalona nowa ustawa wyborcza a powtóre, że gra rolę wzgląd na mniejszości narodowe.

Otóż nowa ustawa nie będzie tak rychło przeprowadzona, co się zaś tyczy mniejszości, to zdaniem mówcy, żadna ustawa wyborcza nie usunie zupełnie mniejszości od prawa głosowania; prócz tego w Małopolsce sprawa nie przedstawia się tak źle. Mówca zgłasza rezolucję wzywającą Rząd, aby jak najprędzej rozpisał wybory do Rad gminnych i powiatowych w Małopolsce na podstawie istniejącej ordynacji wyborczej. Dalej podkreślił on, że co do Krakowa zamianowanie Komisarza Rządowego i Rady Przybocznej nie jest zgodne ze statutem miasta Krakowa. Miasto jest zbyt wielkie, jego gospodarka zbyt skomplikowana, aby można dłużej tolerować takie lekceważenie jego samorządu. W dalszym ciągu przemawiał sen. Wysłouch (Klub pracy) oraz przedstawiciele mniejszości. Posiedzenie trwa.

PROGRAM OBRAD SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. W czwartek rozpocznie Sejm obrady, które będą się toczyły już aż do feryj letnich. Zdaje się, że i tym razem sesja nie zostanie zamknięta, ale tylko odroczona. Na czwartkowem posiedzeniu pos. Ilski będzie referował nowelę do ustawy o podatku przemysłowym posiadającą tak wielkie znaczenie dla drobnego przemysłu, handlu tudzież rękodzieła.

Poza tem będzie przedstawione sprawozdanie komisji, która badała sprawę Guzohanu i zdaje się, że Sejm postawi wniosek, aby rzecz tę oddać prokuratorji. W sobotę Sejm rozpatrzy rezultaty przy trzeciem czytaniu budżetu, a następnie przyjdzie pod obrady reforma rolna, która już zajmie prace Sejmu aż do feryj. Sprawa reformy rolnej wywołuje w kołach parlamentarnych bardzo silne różnice zdań. Jest jednak nadzieja, że w drodze kompromisowej uda się trudności usunąć.

Zgon ś. p. Dante-Baranowskiego.

Krynica. (Tel. wł.) **Dante Baranowski, b. dyrektor teatralny, przeżywszy lat 45, zmarł nagle dnia 16 bm. w Krynicy-Zdroju. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 6.30 po południu z kaplicy miejscowego cmentarza.**

Krynica. (Tel. wł.) **Śp. Dante-Baranowski po rozmowie odbytej telefonicznie z red. „Gońca Krakowskiego" Błażejowskim opuścił budynek poczty i wyszedł na ulicę. Uszedłszy parę kroków spotkał się z kolegą swym p. Horskim i w tej chwili dostał ataku sercowego. W parę sekund później już nie żył. Zmarł o godz. 6.15 wiecz. Zwłoki śp. Baranowskiego leżą w kaplicy. Pogrzeb urządza Komisja zdrojowa w czwartek o g. 4 po południu.**

* * *

Hiobowa wieść o zgonie śp. Dante-Baranowskiego uderzyła w naszą szczególnie Redakcję jak grom z jasnego nieba.

Śp. Dante-Baranowski był naszym najbliższym współpracownikiem. Pod jego naczelną redakcją pozostawał „Goniec Zdrojowy", który wydajemy od kilku tygodni każdej niedzieli przy „Gońcu Krakowskim". Jeszcze dwa dni temu ukazała się w „Gońcu Zdrojowym" doskonała, jak zawsze, korespondencja z Krynicy, pisana przez śp. Dante-Baranowskiego, podpisana Jego pseudonimem Ryszard Grach.

We wtorek o godz. pół do 6 wiecz. śp. Dante-Baranowski rozmawiał telefonicznie z Krynicy z naszą redakcją, wydawał dyspozycje co do „Gońca Zdrojowego", swobodnie wypytywał o nowości krakowskie itd. W parę minut potem już nie żył...

We środę zaś rano, w chwili, gdy otrzymaliśmy już nocną depeszę z Krynicy o Jego śmierci— poczta przyniosła nam Jego ostatni artykulik do „Gońca Krak." i Jego ostatni list do naczelnego redaktora naszego pisma, kończący się słowami: „Życzę zdrowia — oddany DB." To było jego ostatnie słowo do nas!...

Ubył nam szczery, dobry, zapalony i sumienny współpracownik. Żegnamy Cię — Kolego!... Dumni jesteśmy, że ostatnim warsztatem dziennikarskim, przy którym pracowałeś, było nasze pismo. Pamięć o Tobie nie zagaśnie u nas nigdy!...

* * *

UŚMIECHY PRZEZ ŁZY.

Krynica, 15 czerwca 1925.

Przez łzy deszczowe uśmiecha się słońce!

Przez ołowianą oponę chmur, wichrem pędzonych, zagląda tylko od czasu do czasu, a jasne jego promienie mają dobroć w sobie dziwnej bezsilności.

Od Popradu ciągną zimne i mroźne powiewy. Chimeryczna aura kpi sobie z kalendarza i niemocy kuracyjnych gości.

Wstrząsa nimi bezlitośnie, jak szczytami świerków strzelistych, które szemrzą niezadowolone, brutalnie budzone z zadumy.

Hymn powitalny, wyśpiewany w „Gońcu zdrojowym" na cześć słońca i jego promieni, był przedwczesny.

W żałosnych raczej strofach należało opiewać jego niemoc i melancholję zwątpienia. Czy długo jeszcze bezkarnie podrwiwać z siebie pozwoli... pan życia i wiosny.

Pytamy głośno!... ostrzegając ziębniętych przed nowym zawodem. **Ryszard Grach.**

(Powyższa wiadomość z Krynicy, którą otrzymaliśmy wczoraj rano pocztą pochodzi z pod pióra zmarłego śp. Dante-Baranowskiego. Pisana była we wtorek wieczorem, a więc parę chwil przed śmiercią. Jest to prawdopodobnie ostatnia notatka, jaką Zmarły w swem życiu oddał do prasy. Pracował do ostatniego tchu!... — Przyp. Red.).

Epigon polskich dyrektorów prowincjonalnych.

Kraków, 18 czerwca.

Dnia 16 bm. zmarł nagle w Krynicy Dante-Baranowski, ostatni dyrektor teatrów prowincjonalnych w niepodległej Polsce. Szczątki legendy tułactwa aktorskiego, opromienionego aureolą miłości dla Sztuki, przeniosły się wraz z nim może na zawsze w krainę mytu teatralnego, któremu dali początek zapomniani dziś zupełnie romantyczni pracownicy teatrów małomiasteczkowych, ciągnący z kąta w kąt Polski z charakterystycznymi budami rekwizytów i mizernych dekoracyj, gnani niezrozumiałym, boć królewskim umiłowaniem sceny i żywego słowa. Takimi byli zapomniani dziś zupełnie, kołyszący się w chmurach tradycji dyrektorzy: **Nigrin** w Małopolsce wschodniej, weteran z 1863 r., **Modzelewski** na terenie Kongresówki. **Teksel i Trapszo** dwaj zaciekli rywale ogródków warszawskich, które wydały na świat **Ludwika Solskiego,** takim też był dziwny poeta-aktor **Woźniakowski** ze swoją gwieździstą trupą, w której zapomnieć nie sposób późniejszą wielką lwowską artystkę **Annę Gostyńską** (pseudonim **Dułow)** i **Władysława Wardzyńskiego** artystę teatrów warszawskich. Na Dante-Baranowskim zamknął się ów przedziwny pochód artystów-tułaczy, których nikt dla ich zasług nie cenił i nie rozumiał, prócz ich samych.

Dante-Baranowski zasłużył sobie tem więcej na pomnikową pamięć, że praca jego życia nie była jednostajną, ale tkwiła we wszystkich dziedzinach artystycznych i cechowała go jako wszechstronną indywidualność. Ukończywszy wydział filozoficzny na Uniwersytecie lwowskim oraz konserwatorjum lwowskie i wiedeńskie (skrzypce, fortepian i śpiew) objął posadę skrzypka orkiestry operowej w Gracu. Pracował organizacyjnie we Lwowie w T-wie miłośników sceny", „T-wie teatru ludowego". Był dyrygentem „Chóru technicznego", „orkiestry ogólno-akademickiej", kierował kilka lat „Lwowskiem T-wem mił. muzyki". Uczył muzyki przy szkołach lwowskich i seminarjach nauczycielskich. Od 1903 r. t. zn. od pierwszych krytyk teatralnych w „Wieku Nowym" i „Wiadomościach muzycznych" pociągnęło go dziennikarstwo.

Pisze odtąd w „Przeglądzie muzycznym" (1904 r. Lwów) w „Naszym kraju", „Gazecie Lwowskiej" (do 1911 r.) oraz do „Guide musical", „Neu Muzik-Zt.", „Fremdenblattu", „Przeglądu muzycznego", „Nowej Reformy", „Kurjera Poznańskiego" itd. Jak podaje „Ill. Almanach Art. Lit." (Lwów. 1911 r.) „...ogłosił drukiem szereg prac z zakresu muzyki i teatru np. „Najmłodsza pieśń polska" (1905 r.), „O Chopinie", „Kartka z dziejów muzyki polskiej" (Poznań 1909 r.), jest autorem kilku chórów krążących w odbitkach litograficznych znaczonych „debar". Dosłownie do dnia swojej śmierci był pracownikiem naszego pisma.

Rok 1914 zastał go dyrektorem teatru wakacyjnego w Szczawnicy. Spełniły się jego marzenia. Posiadał własny teatr — i żywych aktorów, których sobie wyśnił i ukochał. W tym samym czasie z jego teatru w Szczawnicy wyjeżdża na front utalentowany aktor krakowski śp. Mastalski Zenon i ginie tam w pierwszych miesiącach wojny austrjacko-rosyjskiej.

Nie sposób wymienić tę wielką plejadę artystów polskich, którzy przeszli przez jego scenę w Szczawnicy, Zakopanem, w Tarnowie, Kielcach a przedewszystkiem w Krynicy, przyciąganie tu jakąś magiczną siłą. Kogóż między nimi zbrakło?... Był i ś. p. Feldman Ferdynand (Krynica 1916 r.), Żelazowski Roman, Jaracz Stefan, (Krynica 1925 r.). Solska Irena (Tarnów 1917 r.: „Pigmaljon" Bernarda Shaw'a), Jarszewska Wanda, Jednowski Marjan (Tarnów 1918 r.: „Złote runo" Przybyszewskiego, „W małym domku" Ritnera), Zygmuntowie Biesiadeccy, Korecki, Mierzejewski Bolesław(dziś tenor operetki warszawskiej). Pilarski Tadeusz, Benda Karol, Leszek Stępowski, Boelke Robert, Czarnowski Ludwik (dotychczasowy dyrektor teatru lwowskiego), Skalski Stanisław (reżyser teatru w Grudziądzu). Olska, Helena Stępowska, Bilińska, Hoheudtinger, Arciszewska i wielu wielu innych. Wszystkich ich niemal widziałem w drewnianym teatrzyku krynickim, który w r. 1916 stanął pod dyrekcją Dante-Baranowskiego u szczytu swojego rozkwitu.

Twarz chuda, pociągła, wzrost wybujały i stoicki przytem spokój nadawały mu oryginalny charakter. Na podobnego Dulskiego w „Moralności" Zapolskiej i Pagaczeńskiego w „Grubych rybach" Bałuckiego trzeba będzie długo czekać! Role te ujęte jako żywa karykatura człowieka pojął Baranowski inaczej niż analityk Kamiński i poza Kamińskim zdaje się nikt nie osiągnął w tych rolach tak pamiętnego sukcesu.

W Dante-Baranowskim tkwiła się dusza poety-włóczęgi, skazanego na ciągłą niepewność jutra, w której rzecz dziwna dla zwykłych śmiertelników — znajdywał swoje urojone szczęście, po które może wyciągać ręce — człowiek. Drażniło go miasto. Rok zaledwie pełnił czynności sekretarza w teatrze Bagateli (1922-23). Wrócił znów do swoich starych, wypełzłych dekoracyj i do przygodnie skleconych trup aktorskich, które same się pod jego poczciwie ojcowskie skrzydła garnęły. O rekwizyta się nigdy nie martwił — sam je... malował! Podczas przedstawienia „Żydów" Czirikowa w Tarnowie, kiedy okazało się niestety tuż przed przedstawieniem, że brak niezbędnych zegarów potrzebnych do pracowni zegarmistrza, w której się akcja dramatu toczyła, — podczas gdy za kulisami konsternacja panowała zupełna i nie wiedziano co począć, — dyrektor Baranowski, który znikł naumyślnie z oczów aktorów, aby im figla wypłatać, namalował w przeciągu niespełna pół godziny — 12 ogromnych zegarów — i tem uratował sytuację. Przedstawienie się odbyło.

Zetknąłem się z tym dziwnym człowiekiem teatru w 1924 r. w Krynicy, dokąd nas zaprosił na „wieczór młodej poezji" wraz z kolegą heljonistą Ronardem.

Nigdy nie zapomnę tego dnia spędzonego z nim razem na rozmowie o teatrze i poezji, kiedy patrzyłem w jego cichą twarz i smutne oczy. Tak jakby to było wczoraj!... **Janusz Stępowski.**

Zale gdańskie.

Gdańsk. 16 bm. (PAT). Ubiegłej niedzieli odbyło się tu z okazji 25-letniego istnienia, zebranie Zjednoczonych Związków Mieszczańskich wolnego miasta Gdańska.

Wiceprezes senatu Ziehm w przemówieniu swoim krytykował rozbicie wśród mieszczaństwa, poczem oświadczył:

Przekleństwem naszem jest to, że poszczególne odłamy naszego narodu wzajemnie się zwalczają, zamiast występować zgodnie przeciw wspólnemu wrogowi. Odczuwamy to szczególnie w naszym niemieckim Gdańsku, tak silnie zagrożonym.

Następnie zabrał głos syndyk Izby handlowej dr Chrzan, podkreślając obawy, jakie zaczynają widzieć władze gdańskie z powodu budowy portu gdyńskiego. Przyczyną tego zaniepokojenia Gdańska jest jak się zdaje obawa, że Polska zyska przez to istotnie wolny i nieskrępowany dostęp do morza, a więc uniezależni się pod tym względem od Gdańska. Dr Chrzan oświadczył między innemi, że aby zapewnić Polsce dostęp do morza, Gdańsk musiał wziąść na siebie rozliczne ciężary, oczekiwał jednak w zamian za to, że Polska w całej pełni wykorzysta port w Gdańsku. Nadzieje te niestety zawiodły.

Polska buduje własny port w Gdyni i zamierza przystąpić do budowy kanałów, łączących ten port z resztą kraju z pominięciem Gdańska.

Ujawnienie tych faktów podziałało na słuchaczów skutecznie, gdyż po krótkiej dyskusji, w której ostro napiętnowano dotychczasowe postępowanie senatu gdańskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki uchwalono rezolucję, domagającą się jak najszybszego zmodernizowania portu gdańskiego celem umożliwienia mu konkurencji z portami sąsiedniemi, szczególnie z Królewcem i Szczecinem.

W dyskusji syndyk Izby handlowej dr Chrzan podniósł konieczność polepszenia stosunków pomiędzy Polską i Gdańskiem, gdyż obecny stan odbija się bardzo niekorzystnie na Gdańsku.

AGITACJA SZOWINISTÓW.

Gdańsk. 16 bm. (PAT). Odbyło się tu dzisiaj zebranie delegatów niemieckiej partji nacjonalistycznej wolnego miasta Gdańska celem powzięcia decyzji w sprawie przesilenia w senacie spowodowanego skreśleniami w policji, odrzuconemi przez Volkstag i w budżecie spraw wewnętrznych.

Przewodniczący tego stronnictwa stwierdził, że nie dopuści ono do żadnych skreśleń w dziale policji ani do jakiejkolwiek reorganizacji policji, gdyż zmniejszenie policji i wszelka reorganizacja byłaby zgubną dla bezpieczeństwa.

Z kolei senator Koppe oświadczył w imieniu senatorów nacjonalistycznych, że solidaryzują się oni ze stanowiskiem stronnictwa i składają swoje urzędy do dyspozycji Senatu.

Berlin. 16 bm. (PAT). „Taegliche Rundschau" donosi, że niemieckie koła dyplomatyczne liczą wciąż na możliwość porozumienia się z Polską i na możność uniknięcia wojny celnej. Jako główną kwestję sporną wymienia dokument sprawę importu węgla górnośląskiego do Niemiec i sprawę osiedlania obywateli niemieckich w Polsce.

Gdańsk. (AW). W środę dnia 17 bm. odbędzie się decydujące posiedzenie sejmu gdańskiego, na którem rozstrzygnie się sprawa przesilenia na stanowiskach senatorów parlamentarnych.

Prawdopodobnie przesilenie zostanie załatwione kompromisowo, to znaczy, że ustąpią senatorowie fachowi.

Na wczorajszem zebraniu nacjonalistów, senatorowie należący do tego stronnictwa, złożyli swe mandaty do dyspozycji partji. Dzisiejsze dzienniki gdańskie zajmują się już nowemi kandydaturami na stanowiska senatorów.

ZATARG CELNY Z NIEMCAMI.

Warszawa. (AW). Dziś odbyć się mają w Berlinie decydujące rokowania między prezesem delegacji polskiej do rokowań handlowych p. Prądzyńskim a prezesem delegacji niemieckiej p. Lewaldem. Rokowania obu delegatów mają wyjaśnić sprawę wywozu naszego węgla do Niemiec, oraz wyjaśnić sytuację co do dalszego toku rokowań o umowę handlową.

Warszawa. (AW). W związku z trudnościami rokowań handlowych z Niemcami, minister przemysłu i handlu Klarner wyjaśnił przedstawicielom prasy, że opór Niemiec w sprawie wywozu polskiego węgla bynajmniej nie zaszkodzi Polsce, odbije się jedynie na samych Niemcach, którzy sprawy gospodarcze plączą ze sprawami politycznemi. Minister wyraża nadzieję, że znajdziemy odbiorców na węgiel w innych krajach, gdyż potrafi on konkurować z innym węglem zagranicznym.

Berlin. (AW). „Deutsche Allg. Ztg." pisząc o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich twierdzi, że opinja publiczna polska nie jest jeszcze dostatecznie dojrzała do zawarcia traktatu handlowego. Dziennik przypisuje winę niepowodzenia rokowań wzmożonej obawie Polski o swoją walutę.

——xox——

URODZAJE W NIEMCZECH.

Berlin. 17 bm. (Tel. wł.). Długotrwała susza pogorszyła dobre początkowo widoki na urodzaj. Gdyby susza trwała jeszcze dłużej, to zbiory w wielu okolicach będą poważnie zagrożone.

ARESZTOWANIE BISKUPA TICHONA.

Nadeszła z Moskwy wiadomość o aresztowaniu przez władze sowieckie biskupa Tichona (Szarapowa). Biskup Tichon był, jak wiadomo, przeorem klasztoru Żyrowickiego w grodzieńszczyźnie i został wydalony z Polski za działalność antypaństwową.

Po krótkim pobycie w Berlinie udał się on do Moskwy, gdzie został przez patrjarchę Tichona wyświęcony na biskupa Homelskiego — przyczem miał sobie powierzoną pieczę nad prawosławiem na Białorusi.

Aresztowanie to wywołało wielką sensację w kołach duchownych Moskwy.

Odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Berlin. (PAT.) 16 bm. **Ambasador francuski złożył dziś w południe niemieckiemu ministrowi spr. zagran. odpowiedź francuską na memorandum niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa.**

Berlin. (PAT.) 6 bm. O wrażeniu, jakie odpowiedź francuska wywarła w niemieckich kołach narodowych, organ nacjonalistów „Der Tag" donosi: Jakkolwiek odpowiedź rządu francuskiego jest nietylko pod względem formy, ale i treści swojej negatywną, to jednak niemieckie koła dyplomatyczne przewidują możliwość nawiązania z mocarstwami rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego. Rokowania te mogą potrwać dłuższy czas.

W dalszym ciągu, pisze „Der Tag", że koła polityczne niemieckie odnoszą się szczególnie niechętnie do wiązania sprawy paktu z kwestją wejścia Niemiec do Ligi Narodów zwłaszcza gdy sojusznicy żądają od Niemiec wstąpienia do Ligi na ogólnych warunkach nieuwzględniając zastrzeżeń niemieckich.

Paryż. (AW.) Rząd włoski zwrócił się do Francji i potwierdził otrzymanie noty z tem zastrzeżeniem, że uważa fakt ten za niedostateczną formę gwarancji pokoju. Zaznaczył jednakże, że poczeka na ukończenie rokowań i wtedy wyda dopiero ostateczną decyzję.

Berlin. (AW.) Opublikowania noty francuskiej nie nastąpi w czwartek, jak projektowano, lecz dopiero w piątek.

Niemcy kuszą Rosję...

Boją się porozumienia polsko-rosyjskiego.

Berlin. (AW.) **Warszawski korespondent „Vossische Ztg." w dłuższym artykule stara się wykazać, iż wobec tego, że Francja skutkiem zawarcia paktu zachodniego zostawszy popartą przez Anglję nie będzie już tak wierną sojuszniczką.**

Polska zainteresowanie swoje niewątpliwie skieruje ku Rosji i zgodzi się na przyjęcie roli pośredniczki pomiędzy Francją a Rosją. Ten krok miałby na celu przeciwdziałanie porozumieniu się Niemiec z Rosją.

Ryga. (AW.) Oficjalna prasa sowiecka przestrzega Niemcy przed przystąpieniem do Ligi Narodów i podpisaniem paktu gwarancyjnego zapowiadając, iż byłoby to dla Niemiec równoznaczne z oddaniem się pod władzę Anglji, a tem samem uniemożliwiłoby porozumienie i współpracę z rządem sowieckim.

Rosja zapowiada, że jeżeli Niemcy nie posłuchają jej rady, będzie zmuszona poszukać innego sojusznika. Radek udał się do Berlina, gdzie ma w tym kierunku rozpocząć akcję.

Przed wyścigiem kolarskim „Gońca Krak."

Kraków, 18 czerwca.

Komitet organizacyjny Wyścigu kolarskiego „Gońca Krakowskiego" postanowił uprosić do Kollegium Sędziów w Wyścigu pp. red. dra Al. **Błażejowskiego**, naczelnego redaktora „Gońca Krakowskiego", r. Kaz. **Maternowskiego**, prezesa Krak. Klubu Cyklistów i Motorzystów, p. **R. Ilnicką**, zast. naczelnego dyrektora Administracji „Gońca Krakowskiego", p. Fel. **Tyrkalskiego**, wiceprezesa Krak. Klubu Cyklistów i Motorzystów, p. W. **Budzisza**, referenta sportowego „Gońca Krakowskiego" oraz pp. **Filipka**, Eug. **Weissa**, Kaz. **Zajdzikiewicza** i Franc. **Wojasa**.

Jako starterów wyznaczył Komitet pp. Stanisława **Rudnickiego** i Tadeusza **Laszkiewicza**.

* * *

Ilość zgłoszonych w drugim dniu wpisów, tj. we wtorek dosięgła liczby 42 zawodników.

W dniu dzisiejszym (środa) w chwili zamknięcia numeru liczba zgłoszonych przekroczyła 60.

Spodziewany jest udział około 150 zawodników. W ten sposób wyścig niedzielny stanie się wielką imprezą sportową, która niewątpliwie zainteresuje całe społeczeństwo.

* * *

Wydział Krak. Klubu Cykl. i Motorzystów wzywa tą drogą wszystkich swych członków, aby w niedzielę (21 bm.) punktualnie o godz. 7.45 rano stawili się z rowerami na ul. Dunajewskiego 7 obok redakcji „Gońca Krakowskiego".

* * *

W jutrzejszym numerze naszego pisma zamieścimy szczegółową mapę trasy wyścigu kolarskiego z oznaczeniem wszystkich ulic, po których wyścig przejdzie.

* * *

Podczas wyścigu przed redakcją „Gońca Krakowskiego" odbędzie się koncert muzyki. Połowa ulicy Dunajewskiego zostanie zamknięta kordonem policyjnym dla publiczności, aby umożliwić zupełnie swobodny wyjazd i zjazd na ulicę automobilom, które wezmą także pomocniczy udział w wyścigu oraz samym zawodnikom.

* * *

W związku ze zgłoszeniem się kilku pań do wyścigu, Komitet rozstrzygnął, że w tegorocznym wyścigu „Gońca Krakowskiego" panie nie będą mogły wziąć udziału. Zostaną jednakże poczynione kroki, aby w przyszłych wyścigach puścić także bieg pań-cyklistek.

* * *

W najbliższych dniach ustalone zostaną szczegóły porządku w wyścigu kolarskim. Jak już donosiliśmy na wszystkich rogach ulic, któremi wyścig przejdzie, stać będą kolarze odpowiednio odznaczeni z chorągiewkami, którzy wskazywać będą należycie kierunek i drogę wyścigu. W chwili zbliżania się wyścigu kolarze stojący na rogach ulic gwizdkami będą dawali znać o tem publiczności w tym celu, aby ustąpiła z ulic. Oczywiście na tę chwilę wstrzymany zostanie także ruch kołowy na odpowiednich ulicach.

Na czele wyścigu będzie jechał automobil ze starterem, który zawiadamiać będzie publiczność o rozpoczęciu wyścigu. Tuż za kolarzami podążać będzie również w automobilu lekarz, który w razie nieszczęśliwego wypadku na miejscu w drodze opatrzy potrzebujących pomocy.

Po ustaleniu powyższych szczegółów Komitetu ogłosi je w „Gońcu Krakowskim" przed niedzielą.

* * *

Wobec licznych zapytań podajemy dziś powtór nie trasę Wyścigu kolarskiego, powtórzymy ją bezpośrednio przed wyścigiem niedzielnym.

Bieg „Gońca rKakowskiego" pójdzie następującym torem:

Start: ul. Dunajewskiego koło redakcji „Gońca Krakowskiego", a następnie ulicami:

Łobzowską, — Al. Słowackiego, — Al. Mickiewicza, — Al. Krasińskiego, — Most Dębnicki, — Madalińskiego, — Barska, — Bulwary, — Staromostowa, — Rynek podgórski, — Lwowska, — Krakusa, — Józefińska, — Targowa, — Pl. Zgody, — Na Zjeździe, — III. Most, — Podgórska, — Rzeźnicza, — Grzegórzecka, — Pasterska, — Piaski, — Mogilska, — Lubomirskich, — Rakowicka, — Modrzewiowa, — Kamienna, — Al. Słowackiego, — Łobzowska.

Meta na ul. Dunajewskiego koło redakcji „Gońca Krakowskiego".

* * *

DO BIEGU CYKLISTÓW „GOŃCA KRAK." I K. K. C. I M. ZGŁOSILI SIĘ W DALSZYM CIĄGU: Łodziński Zygmunt, Malanda Jan, Hojko Roman, Gramatyka Józef, Ścigalski Kazimierz, Kukula Stefan, Milewski Władysław, Waszczug Juljan, Sucharski Jan, Żyła Władysław, Kusiak Adam, Dworzak Fryderyk, Stein Jozue, Adamowicz, Łabużek Mieczysław, Lipner Edward, Augustyniak Leon.

Wiadomości telegraficzne.

CURIE-SKŁODOWSKA U PREZ. MASSARYKA. Prezydent republiki czechosłowackiej Massaryk podejmował w sobie w poniedziałek obiadem panią Marję Curie-Skłodowską.

REKTOR UNIW. LUBELSKIEGO. Dziś przybyli do Lublina kardynałowie Dalbor i Kakowski, arcybiskup Twardowski i biskup Przeździecki celem dokonania wyboru rektora Uniwersytetu lubelskiego. Na dworcu powitali gości biskup Fulman prezydent miasta i vicewojewoda Bryła i organizacje studenckie.

REFORMA ROLNA. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych postanowiono, aby listy państwowej renty ziemskiej były zabezpieczone nie tylko na całym majątku państwa, ale i na majątkach parcelowanych, oraz aby instytucje kredytowe długoterminowych posiadające wierzytelności na majątkach parcelowanych były spłacane własnymi listami, a nie listami państwowej renty ziemskiej.

EPILOG SOCJALISTYCZNEJ IMPREZY. Nadzwyczajna komisja sejmowa do badania działalności głównego urzędu żywnościowego złożyła w Sejmie rezolucję wzywającą rząd, aby całą sprawę przekazał prokuratorji.

NIEMCY W HELSINGFORSIE. Z początkiem lipca przybędzie do Helsingforsu niemiecka eskadra wojenna złożona z czterech torpedowców.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

48)

Po przeczytaniu listu „życzliwej przyjaciółki" wybuchnąłem śmiechem, bo czyż mogło być prawdopodobne, by ta kochana, jasnowłosa Marynia, która miała wkrótce być matką naszego dziecka, może mnie zdradzać?

Śmiałem się serdecznie i szczerze. Anonim oczywiście pokazałem żonie i śmialiśmy się obydwoje z głupoty i złości ludzkiej. Marynia, czyste, dobre serce, oburzała się potem na niegodziwość, twierdziła, że list ten pisała jedna z jej rywalek, która zieleniała na widok toalet Maryni i jej błyskotek, które uważała za prawdziwe klejnoty. Po tym anonimie Marynia spędziła kilka wieczorów ze mną w domu. Jaki byłem wtedy szczęśliwy, jaki wdzięczny jej za ten objaw dobroci. Ale w kilka dni później Marynia wróciła do dawnego trybu życia, wieczory znów spędzałem sam w domu. Samotność źle sprowadza myśli. Właśnie w czasie takiego jednego wieczoru, gdy sam siedziałem w domu, moja myśl wróciła do anonimu. Zadałem sobie pytanie, a coby było, gdybym tak rzeczywiście przekonał się o tem, że Marynia mnie zdradza. Z wściekłości zacząłem gryźć pięści, rozwaliłem krzesło, ale po chwili już uspokoiłem się, a potem śmiałem się; bo cóż za przypuszczenie — Marynia i zdrada. A jednak to przypuszczenie zaczęło często w mych myślach wracać. Szalałem z zadrości, a jednocześnie bałem się, by Marynia tego nie spostrzegła, wiedziałem napewno, że byłaby mnie wyśmiała, a może nawet zazdrość byłaby mnie poniżyła w jej oczach.

Męczyłem się długo, ale tylko sam w sobie. Zonie nie dałem nigdy poznać, że mnie coś trawi i zjada. Potem naszły na mnie jeszcze przykrzejsze objawy; natychmiast po swoim występie starałem się uciec z teatru, zdawało mi się, że każdy z kolegów, każda z koleżanek jakoś kpiąco i ironicznie patrzy na mnie. Ale to mi się tylko tak zdawało, a mimo to chętnie byłbym ich chwycił wszystkich za szyje i powyduszał, jak szczenięta...

Raz zdecydowałem się, że ukrócę swoją mękę w ten sposób, że wyśledzę Marynię, dokąd idzie. Po przedstawieniu zaczaiłem się za węgłem. Widziałem, jak Marynia wyszła z „Tabarin" i szła w kierunku Mazowieckiej. Szedłem za nią kilkadziesiąt kroków, a potem zawróciłem, ogarnął mnie wstyd, że szpieguję żonę, która ma być wkrótce matką... Poszedłem do domu, znów w samotności zaczęły mnie nachodzić straszne myśli. Doszło do tego, że przestałem spać. Słyszałem dokładnie — Marynia wróciła o pierwszej po północy do domu. Udawałem, że śpię, nie chciałem robić sceny, bałem się, że będzie płakać... Jednej nocy zwróciłem jej jednak uwagę, że takie późne przychodzenie do domu naraża ją na plotki i obmowy, że swojem zachowaniem się sama prowokuje anonimy. Marynia początkowo usprawiedliwiała się, że ciotka ją tak długo zatrzymuje u siebie, a potem ni stąd ni zowąd wpadła w złość. Zaczęła mi gorzkie czynić wyrzuty, że jej nie umiem ocenić, że brutalne robię jej uwagi, że kto inny umiałby ją inaczej uszanować. Ten wybuch złości zastanowił mię. Zarzuty jej pozostawiłem bez odpowiedzi, ale zacząłem myśleć, zacząłem podejrzewać.

Kto inny potrafiłby ją inaczej ocenić i uszanować... Te słowa dały mi dużo do myślenia. Tej nocy postanowiłem, że bez wszelkich skrupułów będę ją śledził.

Następnego dnia, gdy przyszedłem za kulisy, wręczono mi znowu list. Poznałem natychmiast pismo nieznanej „życzliwej przyjaciółki". List ten zawierał tylko kilka słów:

„Jeśli chcesz się przekonać, że żona cię zdradza, bądź dziś o godzinie 10-tej w hotelu „Palace", pokój Nr. 18, przekonasz się z kim twoja cnotliwa Marynia spędza wieczory".

Po odczytaniu tego anonimu, już nie śmiałem się tak, jak poprzednio. Schowałem starannie list do kieszeni, wszedłem do garderoby, by przebrać się w trykoty. Ani przez jedną sekundę nie myślałem, czy pójdę do hotelu „Palace", czy nie, w mojej głowie zapanowała jakaś zimna pustka.

Pamiętam, że tego wieczoru długo ubierałem się, tak długo, że aż inspicjent dwukrotnem dzwonieniem wywoływał mnie z garderoby. Wyszedłem na scenę, ręce i nogi mi drżały, a w mięśniach czułem jakieś osłabienie i ból. Tego wieczoru występu mego nie oklaskiwała publiczność tak długo, jak zwykle. Kilka sztuk mi się nie udało.

Zaraz po występie poszedłem, jak zawsze, do garderoby żony, rozmawiałem z nią obojętnie, a na pożegnanie rzuciłem jej to samo pytanie, które zadawałem codziennie:

— Czy zaraz po występie wrócisz do domu?

— Nie wiem, może zaraz — odpowiedziała z jakąś niechęcią w głosie.

Zaledwie wyszedłem na ulicę, zacząłem jak oszalały biec w kierunku domu. W mieszkaniu nawet światła nie zapaliłem, w ciemności wyjąłem z nocnej szafki rewolwer, palcami po omacku skontrolowałem, czy nabity i włożyłem go do kieszeni palta. Wyszedłem na ulicę. Była godzina dziewiąta. Poszedłem w kierunku Alei Ujazdowskich i Belwederu i choć deszcz lał strugami, usiadłem na ławce i zacząłem myśleć. (Cdn.)

Strzał śmiertelny do tajemniczego mężczyzny

W dniu wczorajszym około godziny 3 nad ranem gospodarz **Gołębski,** zam. w Krakowie przy ul. Wieczystej (na pograniczu gmin Rakowice—Dąbie) **zastrzelił z rewolweru jakiegoś nieznanego mężczyznę, który usiłował włamać się do jego mieszkania.**

Przybyłe na miejsce zajścia władze śledcze po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń ustaliły szczegóły wypadku. Śpiącego Gołębskiego **zbudziło w nocy silne pukanie w ścianę,** pochodzące z mieszkania braci **Ignaszewskich,** którzy z powodu utraty mowy nie mogli inaczej śpiącego zaalarmować.

Gołębski, zbudzony, **spostrzegł w szybie okna twarz jakiegoś osobnika,** który na widok zbliżającego się do okna Gołębskiego **począł szybko uciekać.** Wówczas Gołębski strzelił przed siebie, chcąc postraszyć uciekającego.

Kula rewolwerowa jednak trafiła tajemniczego mężczyznę, **kładąc go trupem na miejscu.**

Podczas rewizji znaleziono przy zastrzelonym mężczyźnie gotówkę w wysokości **255 zł, kilka sztuk obligacyj 5 proc. państw. pożyczki konwersyjnej, kryty zegarek złoty ze złotym szerokim (taśmowym) łańcuszkiem, cwikier w złotej oprawie w blaszanem etui, 7 kluczyków na kółku i klucz od wagonów kolejowych.** Ponadto zabity miał na palcach u rąk **obrączkę ślubną, pierścień złoty z rubinem i takiż sam z djamentem; garderoba nowa, wykwintna, bielizna znaczona literami „J. B.“, u lewej ręki wskazujący palec nieco ucięty.**

Na razie nie stwierdzono jeszcze identyczności zastrzelonego, ani też celu jego obecności pod domem Gołębskiego.

Katastrofa automobilowa pod Kalwarją.

Wczorajszej nocy o godzinie 11 na drodze **między Kalwarją a Izdebnikami zdarzyła się katastrofa,** która mogła pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.

Oto auto. należące do właściciela jednej z krak. firm bławatnych p. A. Spiry, w którem, prócz szofera i właściciela auta, znajdowały się 3 osoby, **pędząc z górki od strony Kalwarji, nagle uderzyło o słup telegraficzny i przydrożne drzewo.**

Skutkiem uderzenia auto **zrobiło kilka obrotów w powietrzu, staczając się w dół po pochyłości nasypu szosy; siedzący w aucie zostali momentalnie siłą prądu powietrznego wyrzuceni ze swoich siedzeń, odnosząc cięższe lub lżejsze kontuzje,** szofer, siedzący obok szofera właściciel auta wyszli jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności bez szwanku, natomiast p. **Franciszek Korupta urz. celny z Krakowa, doznał złamania podstawy czaszki, wybicia zębów i ogólnego krwotoku, p. Zygm. Spira kupiec z Krakowa silnych potłuczeń na całem ciele, p. Stan. Orlicki urz. celny z Krakowa wstrząsu mózgu.** Właściciel auta i szofer doznali tylko zdarcia naskórka.

Ofiary katastrofy przewieziono do Krakowa i umieszczono na oddziale chirurgicznym.

P. Fr. Korupta **walczy ze śmiercią,** stan dalszych dwóch ofiar nie budzi na razie poważniejszej obawy.

Nici afery 1000-złotówek polskich.

Warszawa. (AW). W sprawie polskich tysiączłotowych banknotów, które w Polsce nie kursują, dokonano ciekawego odkrycia w jednym z banków hamburskich. Ojciec aresztowanego w Polsce Niemca, który usiłował te banknoty tutaj puścić w obieg, wykrył za pomocą policji hamburskiej, że jeden z banków tutejszych nabył je od pewnego oficera marynarki niemieckiej, który skradł cały transport tysiączłotówek z okrętu, wiozącego je z Anglji do Polski.

W Ameryce będzie nieurodzaj

W Europie urodzaje dopiszą.

Warszawa. (Tel. wł.) Główny Urząd Statystyczny komunikuje: Na podstawie telegraficznych wiadomości, otrzymanych z Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie do dnia 12 czerwca br. wyjaśnia się coraz bardziej, że urodzaj ważniejszych ziemiopłodów w Stanach Zjednoczonych zawiedzie. Mianowicie ostatnie szacowania tam robione wykazują, że zbiór pszenicy wyniesie 179.867.000 q., żyta 13.543.000 q., jęczmienia 44.564.000 q. i owsa 188.035.000 q. W stosunku do roku ubiegłego zbiór pszenicy będzie mniejszy blisko o 57 miljonów q tj. stanowi tylko 76 proc. tego zbioru, zbiór żyta mniejszy o 2 i pół milj. q., stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłorocznego i owsa mniej o 35 i pół miljona q., stanowiąc 84 proc. zbioru zeszłego roku. Tylko zbiór jęczmienia w roku bieżącym będzie większy od zbioru zeszłorocznego blizko o 9 proc.

Stan zasiewów w Kanadzie przedstawia się jak dotąd dobrze i zbiór pszenicy prawdopodobnie będzie większy od zbioru zeszłorocznego nie mniej, niż o 10 proc. Zbiór owsa i jęczmienia prawdopodobnie będzie w granicach zbioru zeszłorocznego. Zbiór żyta, dzięki znacznemu zmniejszeniu powierzchni obsianych, będzie mniej więcej o 20 proc. niższy od zbioru zeszłorocznego.

Stan zasiewów w większej części Europy Zachodniej i Środkowej jest dobry. Specjalnie otrzymane wiadomości stwierdzają, że stan zasiewów i przewidywania zbiorów we Włoszech są dobre i w Bułgarji bardzo dobre. W Bułgarji przewidują zbiór pszenicy w ilości 11.840.000 q., tj. prawie o 54 proc. większy, niż w roku ubiegłym. Zbiór żyta, jęczmienia i owsa przewiduje się o 50—70 proc. wyższy, niż w roku ubiegłym.

KRONIKA.

CZERWIEC
18
Czwartek

Dziś 18 Marka m., Marcel. jutro 19 Gerwazego

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Wiele hałasu o nic“.
Piątek: „Wiele hałasu o nic“.
Sobota: „Wiele hałasu o nic“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Książę Nancy“ (premjera).
Piątek: „Książę Nancy“.
Sobota: „Książę Nancy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Antonja“.
Piątek: „Antonja“.
Sobota: „Antonja“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Czerwony As“; senzacyjny obraz amerykański. W głównych rolach Leon Chaney oraz Leatrice Joy, urocza Amerykanka.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką?“ Wstrząsająca tragedja dni ostatnich, na tle drogi krzyżowej miłości i macierzyństwa. — Program wyłącznie dla dorosłych.

SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach“; dramat w 7 aktach. Ponadto: **„Marzenie łysej głowy“;** komedja oraz II część **„Z ptakami do Afryki bez paszportu“** w 2 aktach. Program dwugodzinny.

UCIECHA: „Quo Vadis? Najnowsze opracowanie według arcydzieła Henryka Sienkiewicza. Po raz pierwszy 2 serje. Całość w jednym programie.

WANDA: „Jego ostatni flirt“; dramat w 6 aktach.

WARSZAWA: „Harold Lloyd“; komedja w 7 aktach **„Nowoczesny Don-Kichot. Gruby szef i cienki subjekt“.**

—— xox ——

Dyżury aptek.

W dniu 18 czerwca:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

—— o : : o ——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**8·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·66	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne.

—— o o o ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 17 czerwca:

Grand Hotel: Madame Griffiths — Londyn; Dr Fryd. Pordes — Dobra; Feliks Bogusz — Kraków; Eugenja Fallowa — Kraków; Morris Salzman — Brooklyn.

Hotel Saski: Osias Haas — Mor. Ostrawa; Zbigniew Horodyński — Zbydniów; Ignacy Kemtopf — Warszawa; tSanisław Kaźmierczyk — Poznań; Hynek Braun — Praga; Stefan Lamensdorf — Tarnów; Stanisław Bukasiewicz — Nowy Sącz; Józef Kostański — Nowy Sącz; Wacław Dunin Borkowski — Dąbrowa Górn.; Pinkus Łasica — Warszawa; Aleks. Żubr — Nadwórna; Józef Haller — Mianocice; Teofil Szankowski — Wierzbno; Fried. Steinhauer — Wiedeń.

—— o ——

NA PŁYCIE „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“ złożono kilka nowych wieńców, z których wyróżnia się wspaniały z białych róż i zieleni o purpurowych szarfach Tow. Sportowego „Wisła“.

W najbliższych dniach krakowska młodzież szkolna złożyć ma hołd manifestacyjny „Nieznanemu Żołnierzowi“.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W dniach od 8—10 bm. odbył się w gimnazjum św. Jacka egzamin dojrzałości pod przew. prof. uniwersytetu Jagiell. Rouppera. Egzamin dojrzałości złożyli: Brzycki Michał, Bujak Tadeusz (cel.), Drozdowski Czesław (cel.), Fiszer Zygmunt, Fischhab Izydor, Glücksman Rafał (cel.), Jaworski Władysław, Kaleta Zygmunt, Kopyciński Bronisław (cel.), Miętka Augustyn, Morstin Krzysztof (cel.), Nowak Józef, Odzieniec Bolesław, Rutowski Tadeusz (cel.), Wierciak Jan, Wykurz Piotr, Włodek Ignacy, Zadęcki Stanisław, Ziomek Jan, Ziomek Maksymiljan (cel.). Z kandydatów nikogo nie reprobowano.

WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE rozpoczną się we wtorek dnia 21 lipca br. Zespół artystów Opery warszawskiej odegra we wspaniałych dekoracjach prof. Drabika i bogatych kostjumach z teatrów miejskich w Warszawie szereg oper, w Krakowie dawno już niesłyszanych, lub też dotychczas nieznanych, a to opery: Goplana, Casanowa, Otello, Andre Chemier, Samson i Dalila i w. in. Wcześniejsza sprzedaż biletów rozpocznie się 4 lipca br.

MIĘDZYNARODOWE DOWODY AKADEMICKIE Związek narodowy polskiej młodzieży akad. przystąpił do wykonania uchwał II Kongresu C. I. E., dotyczących Międzynarodowych Dowodów Akad. Osobistych. Dowody te mogą studentom Polakom, udającym się zagranicę oddać cenne usługi. Podając to młodzieży akad. środowiska krakowskiego do wiadomości, zaznacza się, że wszelkie informacje udziela w tej sprawie prezydjum w godzinach urzędowych M. K. A., tj. w soboty od 7—8 wiecz. w sali 2 Coll. Novum.

—— oo ——

O KRADZIEŻ BLACHY MIEDZIANEJ Z DACHU KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem sądu karnego okręgowego rozprawa przeciw 13 oskarżonym o kradzież, względnie nabywanie i przechowywanie miedzianej blachy i innych metalowych materjałów budowlanych z kościoła św. Piotra i z Wawelu.

Oskarżeni są: Wład. Powojewski lat 17 mechanik, Jan Jedynak l. 16 pomocnik szofera, Franc. Radwański l. 17 praktykant giserski, Stan. Adamus l. 19 pomocnik szoferski, Wład. Ciszewski l. 18 praktykant giserski, Feliks Łękawski l. 17 pom. rusznikarski, Stan. Sarda l. 16 prakt. mechanik; sami więc młodociani! Ponadto: Samuel Landesberger l. 54 kotlarz, Wład. Hejko l. 39 instalator, Kazim. Hejko l. 32 blacharz, Leon Dyrek l. 39 giser, Stanisław Uhlarz l. 42 giser i Gusta Kirsch false Landesberger l. 26 prywatna.

Po przesłuchaniu oskarżonych i licznych świadków, przerwano rozprawę. Dziś obrona i wyrok.

SĄD PRZYSIĘGŁYCH. O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.

Rozprawa wczorajsza zaczęła się od przesłuchiwania świadków. Około południa powołano, jako świadka, poszkodowanego Finkelsteina, który w dwugodzinnem opowiadaniu przedstawił wszystkie fakta i towarzyszące im okoliczności, wywołując swojemi uwagami lub opowiadaniem niejednokrotnie homeryczny śmiech w audytorjum. Charakterystyczne zwłaszcza było pojęcie honoru u oskarżonych, którego „słowem“ wiązali się oni wciąż wzajemnie wobec siebie, na to, aby zaraz innemu zdradzać tajemnicę... pod słowem honoru.

Po przesłuchaniu Finkelsteina zarządzono przerwę do godz. 4 popołudniu. Sesja wieczorna objęła przemówienia prokuratora i obrońców, zakończone o godzinie 10 i pół wieczorem; wyrok odczytano o godzinie 1-szej w nocy!

Werdykt sędziów przysięgłych był następujący: winę Kozubowskiego 10 głosami potwierdzono, 2 głosami zaprzeczono, Buryły 12 głosami zaprzeczono, Grünfelda 6 głosami potwierdzono, 6 zaś zaprzeczono, wreszcie Neufelda 11 głosami potwierdzono a 1 głosem zaprzeczono. Wobec tego trybunał skazał: Kozubowskiego na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Neufelda na 2 lata ciężkiego więzienia, uwalniając Buryłę i Grünfelda od winy i kary.

Obaj zasądzeni zastrzegli sobie 3 dni namysłu co do przyjęcia wyroku.

O ZAMORDOWANIE ŻONY.

Dziś rozpoczyna się przed trybunałem przysięgłych trzydniowa rozprawa przeciw Adolfowi Piekosińskiemu, urzędnikowi prywatnemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego czterema strzałami rewolwerowymi na swej żonie, śp. Bogumile Grażynie Helenie 3-ga im. z Gałuszków, córce rewidenta kolejowego w Krakowie.

Oskarżony, człowiek 33-letni, nie posiadający w ostatnich czasach ani stałej posady, ani mieszkania, zastrzelił swą 20 lat liczącą żonę w Sierszy wodnej w dniu 5 września 1924, usiłując po czynie dokonać samobójstwa. Małżonkowie ci mieli dwoje dzieci, z których jedno wychowuje się w Warszawie, drugie zaś w N. Sączu. Motywem morderstwa miała być rzekomo zazdrość małżeńska.

Obrony oskarżonego podjął się adwokat dr Aschenbrenner. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych, o ile oskarżony nie wstrzyma się od podawania nazwisk osób pośrednio w zawiłej tej aferze interesowanych.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Dnia 9 lub 10 bm. skradł nieznany sprawca z zamkniętej zakrystji kościoła parafjalnego w Porębie Radlnej pow. Tarnów 2 kielichy srebrne pozłacane i 2 pateny również srebrne wartości 600 zł.

OGRABIONY KURACJUSZ. Dnia 16 bm. skradł nieznany sprawca w Krynicy Zdrój pewnemu kuracjuszowi z mieszkania 100 dol. ameryk. i kilka ubrań oraz papierośnicę z djamencikami.

SPRYTNY OPRYSZEK. Nieznany oszust sprzedał w dniu 16 bm. gospodarzowi Franciszkowi Nowakowskiemu z Rybitw w Krakowie na targowicy 2 pierścionki pozłacane za 170 zł., wprowadzając go w błąd, że są one z czystego złota. Zanim się gospodarz zorjentował, oszust zbiegł.

UDATNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Józef Brzęk, gospodarz z Wojkowej pow. Brzesko zgłosił, że dnia 16 bm. sprzedał w Brzesku Pol. 6 proc. pożyczkę 100 dol. za 310 zł. Wyszedłszy z Banku spotkał jakiegoś osobnika, który nawiązał z nim rozmowę i oświadczył, że przy sprzedaży pokrzydzony został na 50 zł i zaofiarował Brzękowi swą interwencję do ich dopłaty i w tym celu poprowadził go do Banku Ziemskiego, gdzie na schodach nawinął się drugi osobnik, rzekomo dyrektor Banku. Ten odebrał od Brzęka pieniądze, włożył je do koperty i posłał do Banku, w którym miał otrzymać dopłatę. Tu dopiero przekonał się Brzęk, że jest ofiarą złodziei, gdyż w kopercie były kawałki gazety.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU „WIKTORJA“. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do hotelu „Wiktorja“ przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie w jednym z pokoji hotelowych usiłował odebrać sobie życie Stanisław Kossek, kasjer. Poderżnął on sobie brzytwą gardło i żyły na lewej ręce. W groźnym stanie przewieziono desperata do szpitala św. Łazarza.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK NA WIEŻY ZYGMUNTOWSKIEJ NA WAWELU. Wczoraj zaszedł w katedrze wawelskiej nieszczęśliwy wypadek. Oto jeden z uczestników wycieczki szkolnej z powiatu pilzneńskiego, uczeń Władysław Kuraś, lat 13 liczący, idąc wraz ze swymi kolegami po schodach do dzwonu Zygmunta, spadł z wysokości 2 metrów i doznał prócz obrażeń, silnego wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

Zaznaczyć należy, że jest to niepierwszy już wypadek, jaki zaszedł w wieży Zygmuntowskiej. Przyczyną zaś tych nieszczęśliwych wydarzeń jest niedbalstwo ze strony odnośnych czynników, które dotąd nie postarały się o zaopatrzenie klatki schodowej, wiodącej do dzwonu Zygmunta, w ochronną poręcz. Może ostatni wypadek nieszczęśliwego ucznia spowoduje wreszcie sporządzenie należytych zabezpieczających barjer przy schodach.

Sukcesy francuskie w Marokku.

Fez. (PAT). **Na odcinku Ouezzan w ostatnich dniach wojska francuskie zadały nieprzyjacielowi szereg porażek, zapewniając wszędzie na tej części frontu bezpieczeństwo i odpierając silnego liczebnie nieprzyjaciela, który poniósł poważne straty. Grupa wojsk francuskich z Ouergha odparła wczoraj liczny oddział powstańców, który w pośpiechu wycofał się z walki.**

Paryż. (PAT). Natychmiast po przyjeździe Painleve udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie przed radą ministrów i prezydentem republiki Douergue'm zdał sprawozdanie ze swojej podróży do Marokka oraz przedstawił zarządzenia, mające na celu ograniczenie do minimum okresu trwania oraz ryzyka, pojętych w Marokku operacji.

Rada ministrów złożyła Painleve'mu jednomyślne podziękowanie za powyższe sprawozdanie. Z kolei minister marynarki oświadczył, że zgodnie z intencjami rządu admirał francuski odwiedził admirała hiszpańskiego i że okręty wojenne francuskie znajdują się od dnia dzisiejszego na wodach terytorjalnych Rifenów.

Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów Painleve oświadczył, że popołudniu nie odbędą się obrady Izby. Premjer złoży jednak na komisji sprawozdanie o wyniku podróży do Marokka.

Painleve udowadniał, że współpraca francusko-hiszpańska już się rozpoczyna. Dwa francuskie statki wojenne krążą już wzdłuż wybrzeży Rifenów, nie dopuszczając do kontrabandy broni. Na zasadzie prowizorycznego układu wojenne okręty obu krajów będą pełnić straż u wszystkich wybrzeży Marokka.

Co do rzekomych zmian w naczelnem dowództwie w Marokku, Painleve oświadczył, że generał Colombet nie został odwołany, ani że nie ma mowy o generale Weygandzie i Gourandzie. Wszystkie działy służby, między nimi służba sanitarna funkcjonują nadal znakomicie, samoloty oddają nieocenione usługi przy transporcie rannych.

Laurent Eynac dowodził, że zarówno samoloty, jak i potrzebny samolotom materjał znajduje się w Marokku w ilości więcej, niż dostatecznej.

KOMUNIŚCI PRZECIW FRANCJI.

Paryż. (AW). Painleve przybył wczoraj przedpołudniem do Paryża. Na dworcu powitały go tłumy publiczności. Painleve udał się natychmiast do Pałacu Elizejskiego, gdzie odbywało się posiedzenie rady ministrów.

W najbliższych dniach złoży Painleve sprawozdanie ze swej podróży oraz ze sytuacji na froncie. Wśród kartelu lewicy daje się odczuć silny nastrój antyrządowy.

Dziennik komunistyczny „Quotidien“ występuje przeciw Painleve'mu, szczególnie zaś przeciw jego oświadczeniu, jakoby Francja miała dopuścić Kabylów do strefy hiszpańskiej, co zdaniem dziennika oznaczałoby przedłużenie wojny w Marokku.

„Quotidien“ przewiduje, że wojna w Marokko będzie miała dla Francji fatalne skutki, ponieważ Hiszpanja dla własnej ambicji chce wciągnąć Francję w sferę własnych interesów.

Paryż. (AW). Z Madrytu donoszą, że francusko hiszpańska konferencja w sprawie marokańskiej rozpocznie się w Madrycie w środę.

Paryż. (AW). Do Neapolu przybyła eskadra francuska, składająca się z 2 krążowników i 2 łodzi torpedowych.

Paryż. (PAT.) 17 bm. Jak donoszą z Tangeru samoloty hiszpańskie z powodzeniem bombardowały Soukeklat-Daoylef przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na odcinku Tetuanu wojska, zajmujące pozycje pod Ben-Karrich toczą zacięte walki z Riffenami, którzy pomimo ciężkich strat za wszelką cenę usiłują utrzymać się na swych pozycjach.

Zamordowanie konsula amerykańskiego w Szanghaju.

Londyn. (AW). **Na przedmieściach Szanghaju zamordowany został amerykański konsul Mackensie. Towarzysząca mu żona została ciężko zraniona. Sprawcy morderstwa umknęli. Sytuacja w dzielnicy cudzoziemskiej polepszyła się nieco. Do portu w Szanghaju zawinął francuski okręt wojenny, Michelet, który wysadził na ląd oddział marynarzy francuskich.**

CHIŃSKI WULKAN.

Moskwa. (PAT). **W dniu wczorajszym odbył się tu wielki wiec, zorganizowany przez zamieszkałych w Moskwie Chińczyków.**

Uchwalono wezwać Chińczyków całego świata do niedopuszczenia do tego, aby „imperjaliści zagraniczni“ dostarczali Chinom materjału wojennego. Po zakończeniu wiecu kilkutysięczny tłum Chińczyków, przeciągając przed konsulatami państw obcych, protestował przeciwko mieszaniu się cudzoziemców w sprawy chińskie.

STRAJKI.

Szanghaj. (PAT). W Szatow rozpoczął się strajk powszechny. Konsul zarządził wydanie zarządzeń ochronnych. W Uuhu odbyło się zebranie demonstrantów. Spokój nie został zakłócony. W Futszen i w Amoji panuje wrzenie.

PRÓBY USPOKOJENIA.

Londyn. (PAT). Radjostacja w Leafield ogłasza w związku z ostatniemi wypadkami w Chinach, że rząd angielski przypuszcza, że bliska już konferencja w sprawie podwyższenia ceł w Chinach, przekona naród chiński, że zainteresowane mocarstwa są przyjaźnie do Chin usposobione.

Jak wiadomo, konferencja celna miała się odbyć w trzecim miesiącu po ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej z r. 1922. Do chwili obecnej tylko Francja nie ratyfikowała tej konwencji, gdyż nie mogła dojść do porozumienia z rządem chińskim w sprawie odszkodowania za powstanie bokserskie.

Rząd francuski jednakże przed kilku dniami zgodził się na proponowane przez Chiny warunki. Ratyfikacja nastąpi w tych dniach.

Tokio. (PAT). Ministerstwo marynarki komunikuje, że cztery torpedowce zostały wysłane z Saszeoo do Szanghaju.

Walka z komunizmem

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W RADOMIU.

Z Radomia komunikują nam, że policja tamtejsza, będąc w posiadaniu poufnych wiadomości, przeprowadziła w niedzielę, 14 bm. rewizję u całego szeregu osób, podejrzanych o działalność antypaństwową.

W wyniku rewizji znaleziono skład literatury komunistycznej oraz pewną ilość granatów i zapalników.

Sprawa przyjmuje poważny obrót, gdyż władze bezpieczeństwa podejrzewają, że działalność niektórych osób związana jest również ze szpiegostwem.

WYROKI NA KOMUNISTÓW w Sosnowcu i we Lwowie.

Z Sosnowca komunikują nam, że wyrokiem sądu okręgowego skazano 16 osób za należenie do akcji komunistycznej i działalność antypaństwową.

Skazani zostali: Antoni Wróblewski na 6 lat więzienia, Antoni Górecki — 6 lat, Jan Plaszko — 4 lata, Michał Marzec — 3 lata, Stanisław Schab — 3 lata, Jan Brasulak — 3 lata, Franciszek Kapa — 5 lat, Stanisław Sperczyński — 5 lat, Bolesław Wójcik — 5 lat, Andrzej Buchoła — 4 lata, Jan Marzec — 4 lata, Leon Stochańczyk — 5 lat, Bartłomiej Głąb — 5 lat, Władysław Banasik — 3 lata, Jan Strebura — 5 lat i Aleksander Purschel — 4 lata.

Lwów. 17 bm. Ze Lwowa komunikują nam, że onegdaj zakończył się proces sądowy przeciwko komunistom, który trwał 11 dni.

Wyrokiem sądowym skazanych zostało 12-stu komunistów, oskarżonych o działalność przeciwpaństwową i o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

Skazani zostali: Zygmunt Link na 5 lat więzienia, Andrzej Pawlaczek, Karol Pawlaczek, Franciszek Nowak po 3 lata, Marja Link, Piotr Mykietjuk i Juljusz Brenk po 2 i pół roku, Wasyl Walczak, Michał Holczak, Mikołaj Bobrók, Ostap Biłecki po 2 lata ciężkiego więzienia.

ROZGROMIENIE BANDY SZAFRAŃSKIEGO.

Dwa nowe napady.

W powiecie łódzkim patrole K. O. P. osaczyły bandę znanego bandyty Szafrańskiego, którego podczas strzelaniny zabito. Kilku innych opryszków zdołało zbiec za kordon graniczny.

Podczas strzelania do naszych żołnierzy jeden z bandytów trafił w ładownicę żołnierza, w której było 12 naboi. Ładownica eksplodowała, lecz nikogo nie zraniła.

Dzięki energicznym zarządzeniom K. O. P. nie powiódł się również napad bandytów — 10 opryszków — w powiecie Lenińskim, we wsi Desowie. Bandyci napadli tam na sklep spożywczy Bijanicy. Po daniu kilkunastu strzałów i rzuceniu do lokalu dwóch granatów ręcznych, które nikogo nie zraniły, bandyci spłoszeni przez patrol K. O. P. zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Natomiast onegdaj trzech bandytów dokonało napadu we wsi Mikołajów, powiatu Radziechów, na dom Boruckich. Głowa domu, Borucki, stawiając opór bandytom (strzelał do nich) został zabity. Bandyci, wystraszeni, zbiegli bez rabunku. Dochodzenie ustaliło, iż napad i morderstwo dokonane zostały przez zemstę osobistą. Mordercy będą aresztowani.

— ooo —

SZCZEGÓŁY KATASTROFY AMERYK.

Nowy Jork. (PAT.) 17 bm. **W sprawie katastrofy kolejowej obok Hackenstown donoszą, że 38 osób straciło życie w tem 20 kobiet. Liczą się z tem, że wielu rannych umrze z ran. Katastrofę przypisać należy rozmoknięciu gruntu z powodu panujących deszczów.**

Sprawa nadużyć podatkowych na G. Śląsku w Senacie.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 16 bm. sen. Kowalczyk (ZLN) poruszył sprawę nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku, a przedewszystkiem wykrycia nadużyć w spółce Hohenlohe, co rząd ma do zawdzięczenia dwom urzędnikom tej spółki. Jeden z tych urzędników był 28 lat w służbie spółki. Poczucie jego obywatelskie było jeszcze tak wielkie, że nie mógł znieść nadużyć na szkodę skarbu polskiego i doniósł o tem władzom. Dowiedział się o tem p. Korfanty i ogłosił całą rzecz w swej gazecie „Polonji“, a tego tylko trzeba było dyrekcji spółki, by obywatele urzędnicy prywatni dostali dymisję. Sen. Kowalczyk stwierdza, że rząd wykryłby jeszcze więcej nadużyć, gdyby zechciał pogrzebać w tych sprawach, poczem w ten sposób odpowiada sen. Mayerowi, który mówił, że Polska chce znieść autonomję Śląska: Oto Polska dała Śląskowi autonomję, lecz ja, który jestem Ślązakiem, powiadam, poco ta republika śląska? Czy dla ludu polskiego, czy też dla 48 posłów śląskich? Rozwiąże lepiej sprawy Śląska, niżby je rozwiązali tu w Warszawie? Bynajmniej. Dla Niemców. Oni to autonomję wyzyskują, gdyż myślą, że tem będzie łatwiej Śląsk później zagarnąć, gdy będzie autonomiczny. Ale choć nasze władze polskie popełniają błędy wobec Śląska, jednak lud śląski jest patrjotyczny i wolności raz otrzymanej wydrzeć sobie nie da.

TEATR „BAGATELA“.

Antonja.

(Komedja w 3 aktach M. Lengy'ela).

Zatruta atmosfera zabaw wielkiego miasta zostawia w duszy osad, który nawet po wielu latach budzi tęsknotę z życiem lekkiem, bezmyślnem i hulaszczem. A jeśli tą duszą jest piękna, pełna temperamentu Węgierka, chociaż czterdziestoletnia Antonja, to niema takiej siły, któraby ją mogła odwieźć od spróbowania jeszcze raz w życiu tej energji, jaką daje nocne życie stolicy. Bo trzeba wiedzieć, że Antonja, niegdyś najpiękniejsza z kobiet, najszykowniejsza i najponętniejsza z elegantek Pesztu, ustatkowała się w czasie wojny i wyszedłszy za mąż za obywatela ziemskiego, zajęła się z równą pasją, jak niegdyś miłostkami, swem wiejskiem gospodarstwem. Nudząc się na wsi, wyładowuje ona swój temperament na służbie, mężu i siostrzeńcu. Są to prawdziwe ofiary jej furji. Jeszcze najlepiej w państewku Antonji powodzi się świniom i nierogaciźnie.

Pewnego razu wpada do Antonji jej kuzynka z Pesztu, Piri i namawia ją, aby wyjechała z nią na jedną noc do stolicy i pomogła jej zbałamucić młodego Anglika, kapitana Barkera. Antonja godzi się na to. Wymyka się ukradkiem od męża, ubiera u swej krawcowej w najpiękniejszą z toalet sprowadzoną z Paryża i wybiera się z Peri na dancing do lokalu, w którym pojawia się przystojny Anglik. Antonja poznaje Anglika, wprawdzie rozmowa z braku znajomości języków idzie bardzo ciężko, ale czy ta znajomość istotnie potrzebna tam, gdzie usta ich rozumieją się tak dobrze? Anglik gotów poświęcić dla Antonji wszystko, ale Antonja przypomina sobie nagle swoją czterdziestkę, męża, gospodarstwo, swoje ukochane świnki i wraca jak przykładna żona — do domu. Nieporozumienie z mężem styranizowanym, który nieobecność żony spostrzegł, załagodzone, a natarczywego Anglika, który aż na wieś za Antonją przyjechał, Antonja mityguje, podstawiając mu za siebie zazdrosną kuzynkę, Piri. W ten sposób wszystko wraca do dawnego trybu życia.

Komedja Lengyel'a napisana podobno dla jakiejś aktorki, nosi wszystkie cechy do tego celu z góry przystosowanej sztuki. A więc ciągłe przebieranie się, dancing, kolacja z szampanem, tłuczenie luster i t. p. Wesołości i śmiechu mało. Jest natomiast dużo sentymentu węgierskiego z nieodzowną cygańską muzyką, czardaszem i krzykiem. Eljen!

Rolę główną Antonji grała p. **Bruczowa.**

O ile w pierwszym akcie była tak opryskliwa, że nietylko jej siostrzeniec, ale każdy recenzent na widowni drżał, by się na niego „ciocia Tonczy“ nie zgniewała, to znów w sukni balowej na dancingu była zjawiskiem podbijającem oczy i serca. Naiwną, zazdrosną, ale przemiłą Peri grała z dużym wdziękiem **panna Barwińska.** Mniej szczęśliwie wypadł natomiast debiut p. M. w roli tancerki Lii. **Pani M.** zamiast złagodzić, podkreśliła pierwiastki pospolitości tkwiące w tej roli i kreowała ją w złym smaku. To też nie dziwiliśmy się kapitanowi angielskiemu, że mu się Lia rychło sprzykrzyła.

W rolach męskich ogólnie podobała się gra p. **Kwiatkowskiego** w roli kapitana i **Barwińskiego** w roli b. radcy. P. **Wesołowski** kreował zahukanego siostrzeńca z dużym humorem. Huragan oklasków wywołała para nowozbogaconych żydów (**Gorajska** i **Fertner**). P. Zbucki był zamało Węgrem.

Reżyserja p. **Turskiego** zwłaszcza w akcie drugim i trzecim była bardzo pomysłowa. Nawet epizodyczne rólki p. Ordyńskiej, Chełmirskiej, Zborowskiej, Romana i Fuzakowskiego doskonale zestrajały się z całością.

Ludwik Skoczylas.

Niemcy i nasz wywóz rolny.

Uwagi b. ministra rolnictwa pos. J. Gościckiego.

Poseł Gościcki, który onegdaj wrócił z Berlina, dokąd jeździł jako rzeczoznawca celem porozumienia się z delegacją polską do rokowań z Niemcami, na prośbę kilku pism warszawskich oświadczył w sprawie wojny celnej, jaką wypowiedziały Niemcy Polsce, co następuje:

— Niemcy są rynkiem zbytu przedewszystkiem dla węgla polskiego i polskich produktów rolniczych. Jeśli chodzi o węgiel, to wobec wysokiej produkcji węgla westfalskiego znaczenie rynku niemieckiego dla Polski będzie malało z każdym miesiącem. Natomiast trwalsze znaczenie mają dla nas Niemcy, jako odbiorca polskich płodów rolniczych, ponieważ w tej dziedzinie mają one znaczny niedobór, który muszą pokryć. Można stwierdzić, że nawet wprowadzenie w życie projektu nowej taryfy celnej, ustanawiającego dla produktów rolnych dawne przedwojenne stawki celne (nawiasem mówiąc, wysunięcie tego projektu w obecnej chwili wobec toczących się rokowań handlowych z różnemi państwami wygląda raczej na manewr taktyczny), nie wpłynie bardziej znacząco na obecny stan rzeczy w tym względzie.

— Otóż, jakkolwiek rynek niemiecki ma dla eksportu polskich produktów rolniczych poważne znaczenie i jakkolwiek zamknięcie tego rynku wywołać może pewne zakłócenie dotychczasowej równowagi, to jednakże o żadnych katastrofalnych skutkach, jak to się słyszy ze strony niemieckiej, mowy być nie może. Przedewszystkiem bowiem pamiętać należy, że same Niemcy potrzebują polskich ziemiopłodów, a dalej również pamiętać wypada, że Niemcy wcale nie są jedynym rynkiem zbytu dla polskich produktów rolniczych. Zapewne, są niektóre produkty, które dotychczas lokowało się tylko w Niemczech, ale i te znaleźć mogą zbyt gdzieindziej. Stwierdzić też można, że to pewne zakłócenie równowagi, jakieby spowodowało zamknięcie granic niemieckich dla importu polskich produktów rolniczych, okupiłoby się przez konieczność podniesienia naszego handlu eksportowego celem znalezienia nowych rynków zbytu.

— Wysiłki w kierunku podniesienia sprawności technicznej naszego handlu rolnego są już poczynione i obecnie będą kontynuowane w bardziej jeszcze intensywnem tempie. Jeśli chodzi np. o zboże, to musimy udoskonalić nasz aparat techniczny. Właśnie kończy się już budowa wielkiego młyna w Kutnie, przy którym czynne będą elewatory, obliczone na 500 wagonów. Zaczną one działać już od jesieni i nie pozostaną bez poważnego wpływu na możliwość wywozu naszego zboża drogą morską przez Gdańsk i Gdynię. Ta akcja usprawnienia technicznego wywozu naszego zboża prowadzona będzie na coraz większą skalę w dalszym ciągu. To samo dotyczy ziemniaków, co do których prowadzone są już badania w kierunku uruchomienia ich wywozu przez Gdynię. W ten to sposób znakomicie okupimy sobie zamknięcie rynku niemieckiego.

— Wreszcie zaznaczyć należy, że Niemcy dotychczas znaczną część polskich produktów rolniczych reeksportowały do krajów zachodnio-europejskich, odgrywając rolę pośrednika. Otóż rolę tę, w miarę konieczności i potrzeby, spełnić mogą Czesi i tu otwiera się szerokie pole dla polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej. Właśnie przybywa do Warszawy na Międzynarodowy Kongres Rolniczy delegacja czeska w składzie 40 osób, z którą odbędziemy umyślną w tej sprawie naradę.

——— ooo ———

Ulgi taryfowe przy przejazdach powrotnych z uzdrowisk krajowych.

1. Osoby, powracające z uzdrowisk krajowych, mogą korzystać przy przejazdach pociągami osobowemi lub mieszanemi z ulg następujących:

a) w wagonach klasy III płacą połowę taryfy klasy IV:

b) w wagonach klasy II płacą połowę taryfy klasy III i

c) w wagonach klasy I płacą połowę taryfy klasy II. — Ulgi powyższe wynoszą 66 proc. cen normalnych biletów osobowych.

W razie przejazdu pociągiem pośpiesznym pobierana jednak będzie opłata dodatkowa za pociąg pośpieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

2. Ulgi powyższe będą stosowane, o ile odległość przejazdu od najbliższej stacji danego uzdrowiska do stacji powrotnej wynosi conajmniej 100 km.

3. Bilety ulgowe wydawać będą kasy stacyjne na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez komisje uzdrowiskowe lub zarządy gminne, względnie zarządy uzdrowisk, stwierdzających, że dane osoby przebywały w uzdrowisku w celach leczniczych lub odpoczynkowych bez przerwy w ciągu najmniej 15 dni.

Zaświadczenia te będą stemplować kasy kolejowe, wpisywać będą na nich numer wydanego biletu, poczem będą je zwracały właścicielowi. Zaświadczenie w ten sposób ostemplowane okazywać powinien właściciel przy kontroli biletów, po ukończeniu zaś podróży oddać je musi łącznie z biletem.

W celu stwierdzenia tożsamości osoby, korzystającej z zaświadczenia, służba kolejowa mogą żądać od okaziciela biletu przedstawienia dowodu osobistego.

4. Wykaz uzdrowisk, z których powracający mają prawo do korzystania z ulg powyższych, obejmuje następujące miejscowości: w województwie warszawskiem: Ciechocinek i Otwock; w województwie Białostockiem: Druskienniki; w województwie Kieleckiem: Busk, Czarniecka Góra, Ojców, Pieskowa Skała i Solec; w województwie Lubelskiem: Nałęczów; w województwie Pomorskiem wszystkie miejscowości położone nad morzem w powiecie Puckim i Wejherowskim oraz Kartuzy; w województwie Poznańskiem: Inowrocław; w województwie Krakowskiem: Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Wysowa, Zakopane i Żegiestów; w województwie Lwowskiem: Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów, Rymanów i Truskawiec; w województwie Stanisławowskiem: Delatyn, Dora, Hrebenów, Jaremcze, Korczyn, Kosów, Mikuliczyn, Morszyn, Skole, Tatarów i Worochta; w województwie Tarnopolskiem: Zaleszczyki; w województwie Śląskiem: Bystra, Goczałkowice, Jastrzębie, Jaworze, Ustroń i Wisła.

Stacje kolejowe, do których zalicza się dane uzdrowisko, o ile nie jest położone bezpośrednio przy stacji kolejowej, ustala odnośna Dyrekcja kolejowa.

Ulgi powyższe stosowane będą od dnia 15 czerwca br. do dnia 1 października br.

Biuro Polskiego Związku
Zdrojowisk, Uzdrowisk i Kąpielisk Morskich w Warszawie, ul. Marszałkowska 130, tel. 182-34.
L. 15-25.

Warszawa, dnia 9 czerwca 1925.

Szanowni Panowie!

Zawiadamiamy Panów uprzejmie, że starania nasze o uzyskanie ulg w cenach biletów kolejowych dla kuracjuszów i letników, korzystających z krajowych zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich, wydały pomyślny skutek.

Starania nasze znalazły pełne poparcie ze strony Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz ze strony Prezydjum Sejmowej Komisji Komunikacyjnej i dzięki temu właśnie doprowadziły do należytego rezultatu.

W najbliższym bowiem Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszonem zostanie podane powyżej rozporządzenie wymienionych w poprzednim ustępie Ministrów, wprowadzające ulgi taryfowe przy przejazdach powrotnych z uzdrowisk i zdrojowisk krajowych.

Odnośnie do 3 punktu omawianego rozporządzenia wyrażamy pełną nadzieję i przekonanie, że wszystkie komisje zdrojowe, zarządy uzdrowisk, względnie zarządy gminne, przestrzegać będą jak najskrupulatniej, **by zaświadczenia, upoważniające do korzystania ze zniżek kolejowych, otrzymywały wyłącznie tylko uprawnione do korzystania z nich osoby.**

Zaznaczamy, że ewentualne — czego stanowczo nie przypuszczamy — wykryte na tym tle nadużycia zmusiłyby Ministerstwo Kolei Żelaznych do cofnięcia w przyszłości omawianych ulg.

ZE SPORTU

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO SPARTA donoszą nam: W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 4 popołudniu odbędą się na boisku ŻKS. Makkabi zawody o mistrzostwo kl. „B“ między Zwierzynieckim KS. a KKS. Sparta. Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie, gdyż zadecydują one o zdobyciu mistrzostwa grupy. KKS. Sparta znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i prowadzi dotychczas mistrzostwo grupy 1-pktem przed Zwierzynieckim K. S. Zawody te prowadził będzie prawdopodobnie p. dr Lustgarten.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES IZB HANDL. Dn. 21 bm. rozpoczyna się w Brukseli międzynarodowy kongres izb handlowych, który będzie miał poważne znaczenie dla życia gospodarczego Europy. Na kongresie przemawiać będą najwybitniejsi mężowie ze świata gospodarczego. Tak więc b. minister francuski Clementel mówić będzie o problemie reparacyjnym, generalny agent do spraw reparacyjnych Gilbert o wykonaniu planu Davesa. Prezes Standart Oil Company Begford o międzynarodowej współpracy nad odbudową życia gospodarczego Europy.

——— o ———

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 16 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 40 i pół do 41 i pół; żyto poznańskie 69—70 g-l. 35—35 i pół; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień browarniany 37 do 38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; siano średnie nowe 10—12; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; kminek holenderski 120 do 125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 59—60, ameryk. pat. 60—62, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 50 do 51, żytnia 60 proc. okr. krakowskiego 51 do 52, żytnia 65 proc. okr. poznańskiego 51 — 52; otręby pszenne 19 do 20, żytnie 19 do 20; pęcak zwyczajny 70 proc. 44 i pół do 46 i pół; pobielanka płask. 60 proc. 51—52; pęcak okrągły 60 proc. 51—52; siekanka jęczm. 47 i pół do 48 i pół; kasza jaglana czeska 54—55; ryż Burmah II 48—49. Tendencja silniejsza z powodu braku dowozu i większego popytu.

Giełda.

Kraków, 18 czerwca.

Na giełdzie efektów panuje tendencja zniżkowa. Najbardziej ucierpiały Zieleniewski i Tepege. Większa część papierów w zaniedbaniu. Ogółem ruch słaby przy tendencji zniżkowej.

W walutach i dewizach zastój ogólny.

Na pogiełdziu tendencja zniżkowa, ruch słaby.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.20
Zieleniewski	9.75—9.55
Parowozy	0.50
Siersza	2.35
Tepege	0.88
Krakus	0.57

AKCJE NA POGIEŁDZIU

Jaworzno drobne 9.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.65; Parowozy 0.44; Starachowice 1.50; Żyrardów 7.20; Haberbusch 5.85; H. Cegielski Poznań 0.38; Spirytus 2.20. Zieleniewski 9.25; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.20.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.1: Silesja 6.5; Fanto 150; Schodnica 120: Karpaty 123.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.67; Londyn 25.03 i pół; Nowy Jork 5.15: Belgja 24.40: Włochy 19.75; Hiszpanja 75.15; Holandja 206.55. Berlin 1.226. Wiedeń 72.62. Stockholm 138: Oslo 87: Kopenhaga 97 i trzy czwarte; Sofja 375. Praga 15.25. **Warszawa 99.12;** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 905; Ateny 862: Konstantynopol 276. Bukareszt 240. Helsingfors 13; Buenos Aires 206 i pół.

Bandyci w Chinach.

Otoczone silnym kordonem piechoty, toczyły się zwolna, środkiem miasta, trzy arby (wozy dwukołowe) ze skazańcami, których było jedenastu. Wczoraj schwytani przy napadzie rabunkowym na kasę wojskową, mieli za chwilę paść pod strzałem kata u pala egzekucyjnego, gdyż tego wymagało prawo.

Na twarzach skazańców nie widać było ani jednej chmurki uczucia strachu, uśmiechnięte zaś miny niektórych świadczyły o tężyźnie ducha, a przynajmniej o wielkiej rezygnacji i zgodzie z przeznaczeniem. Długie a wąskie listwy z czerwonemi napisami, przywiązane do pleców skazańców, a sterczące wysoko ponad ich głowami, pochylały się w takt kołysania się arby, dodając grozy całemu widokowi. Silny dźwięk trąb i bębnów muzyki chińskiej, idącej przed wozami, zagłuszał krzyki i rozmowy Chińczyków-gapiów, których nigdy przy egzekucjach nie brak, mimo, że w dużem, prowincjonalnem mieście egzekucje także są na porządku dziennym.

Orszak posuwał się właśnie ulicą Pe-ta-gai, gdy od strony szpitala japońskiego nadeszło kilku Europejczyków i przyłączyło się do pochodu śmierci, zdążającego na plac egzekucyjny za miastem. W gronie tych Europejczyków byłem i ja. Gdy muzyka przycichła, udało mi się porozumieć ze znajomym oficerem, ten zaś pod wpływem dawnej znajomości puścił nas poza kordon żołnierzy i wtedy przystąpiliśmy do ostatniej z trzech arb, na której jechało 4 Chińczyków-bandytów (chun-chuzów). Najmłodszy z nich mógł liczyć lat 18. Chłopiec ten robił wrażenie, jak gdyby nie zdawał sobie sprawy z tego, co stanie się w najbliższym czasie. Gdyby nie smutne otoczenie i ręce związane w tyle, rzeczby można, że chłopiec jedzie na zabawę, a nie na egzekucję. Zapytany przezemnie o nazwisko i imię, odpowiedział mi z pewną dozą złośliwości, że nazywa się, jak ojciec, a imię ma takie, jakie mu matka wybrała. Kiedy jednak powiedziałem mu, że o nim napiszę po powrocie do swej ojczyzny, że opiszę jego brawurową odwagę, młody wiek i spokój w chwili śmierci, wymienił natychmiast swe nazwisko i imię, a wtedy na twarzy jego błysnął cień smutku i boleści, ale tak przelotnie, że nikt prócz mnie, zapewne tego nie zauważył.

W dalszej rozmowie z nim dowiedziałem się, że obok niego siedzący Chińczyk jest jego bratem, a na jednym z przednich wozów znajduje się jego ojciec.

Rozmowę dalszą zmuszony byłem przerwać, gdyż właśnie wozy przejeżdżały bramę w murze, okalającym miasto, a brama ta była tak wąska, że ledwie jedna arba przejechać mogła.

Poza bramą wyjeżdżało się na drogę, prowadzącą na plac egzekucji i tam już rozmawiać ze skazańcami, nawet uprzywilejowanemu Europejczykowi nie było wolno. Tłum gapiów był olbrzymi, mimo dość tęgiego mrozu. Wspomnieć tu należy, że egzekucja w Chinach nie budzi wielkiego zainteresowania. — Chińczycy uczestniczą w egzekucjach tylko dlatego, by obserwować sposób zachowania się delikwenta w drodze do pala i przy palu. Często słyszałem, jak Chińczyk po powrocie z placu egzekucyjnego, machając pogardliwie ręką, mówił: „Chaj-pa-dy-la" (bał się).

Nie interesuje ich również, za co delikwent traci życie. Zapytani przeze mnie uczestnicy egzekucyj o powód rozstrzelania, odpowiadali krótko: „Był bandytą". Zdarza się często, że bandycie żadnego czynu zbrodniczego nie udowodnią, a wystarcza w zupełności, gdy mu się udowodni, że do jakiejś szajki bandyckiej należał. — Za rabunek w Chinach egzystuje tylko jedna kara, tj. kara śmierci. Mimo tej ostrej kary bandytyzm w Chinach rozwinął się tak potężnie, że żadna ścieżka w górach nie jest bezpieczna, a często całe miasta ulegają zniszczeniu przez silne bandy. — Nie kiedy prześladowani bandyci w górach, wzmocnieni posiłkami innej bandy, rzucają się na prześladowców, rozbijają ich w zupełności, a z niedobitków tworzą nowy oddział, który w jakiś czas potem staje się postrachem okolicy. Często oblegani na jakiejś górze bandyci poddają się, ale nigdy na łaskę i niełaskę; zwykle zapada jakaś umowa, a przeważnie rozbójnicy wstępują w szeregi żołnierzy.

Generałowie, prowadzący między sobą wojny, używają do pomocy bandytów. W Chinach niema ogólnej powinności wojskowej: w wojsku służą tylko ochotnicy. Gdy więc generałowi potrzeba ochotników, ogłasza w swej prowincji powszechną amnestję dla „chun-chuzów" i w ciągu kilku tygodni ma tylu żołnierzy, ilu mu potrzeba. Bandyta chiński na zimę chętnie wstępuje do wojska, a na wiosnę ciągnie z karabinem i amunicją w góry. Nierzadko się też zdarza, że całe kompanje, bataljony, a nawet pułki ruszają na rabunek. Taki wypadek zdarzył się w 1922 r. w Po-ke-du. — Cały pułk wypowiedział posłuszeństwo, zabito pułkownika i opozycyjnych oficerów, zrabowano Po-ke-du do szczętu i nad ranem kilkuset ludzi zaszyło się w lasy i stało się wkrótce postrachem okolicy. W rok potem cały ten pułk amnestjowany wrócił z bronią w ręku i pełnił służbę przy ochronie kolejowej.

W takich warunkach bandytyzmu w Chinach wyniszczyć się nie da, a srogość kary na złowione jednostki, nie wpływa na ogół bandyckı, który zawsze jest pod ochroną amnestji.

Bandyci niekiedy robią w wojsku karjery. Dzisiejszy marszałek trzech wschodnich prowincyj, generał Diang-dżou-lin, był przed dwudziestu kilku laty hersztem silnej szajki i nieraz zagrażał Mukdenowi, dzisiejszej swej stolicy. Szajka jego przeszła do wojska, a w umowie było i to, że Diang-dżou-lin otrzyma stopień setnika. — Podczas rewolucji w 1912 r., jako pułkownik, przyczynił się do strącenia cesarza i od tego czasu datują się jego generalskie czasy. Dziś jest on najmożniejszym w Chinach, o czem wiedzą nawet dyplomaci europejscy, gdyż każdy traktat z Chinami ma tylko wtedy wartość, gdy na nim figuruje podpis Diang-dżou-lina.

Gdy arby znalazły się za bramą, młody Hsin-dży-guj zaczął śpiewać piosenkę popularną w owym czasie w Kirynie o motylku, którego ścigała dziewica. Ledwie skończył pierwszą zwrotkę, gdy nagle zabrzmiał potężny krzyk z tysiąca gardzieli: Chau!" (dosłownie wyraz ten oznacza „pięknie, ślicznie", w tym zaś wypadku zastępuje europejskie oklaski i brawa).

Hsin-dży-guj przestał śpiewać, a pomilczawszy chwilę, odezwał się nagle donośnym głosem do tłumu: „Wo i-din sy-la, syla mej fazy, wo bu jau kau ni-men ku-la". (Wkrótce umrę, jednak bez troski. Nie chcę widzieć was płaczących).

Entuzjazm widzów nie miał granic, okrzykom „Chau" końca nie było. Odwaga Hsin-dży-guja udzieliła się i innym delikwentom, gdyż na przednich arbach rozpoczęto wykrzykiwać coś do tłumu, czego jednak z powodu większej odległości nie słyszałem. Muzyka została zagłuszona wrzawą tłumu, na arbę posypały się owoce, orzechy itp., a oficer, obawiając się, by tłum nie przerwał szpaleru, kazał żołnierzom zdjąć karabiny i ostrza bagnetów skierować w stronę tłumu. Do żadnych jednak zajść nie doszło.

Arby stanęły w odległości może 30 kroków od pali egzekucyjnych, wbitych u podnórza stromej góry, ustał hałas i krzyki tłuszczy, odezwały się znów bębny i trąby muzyki, a skazańców poczęto sprowadzać z arb i wieść w stronę palów, których było 10.

Jeden nie miał pala. Był nim Hsin-dży-guj. Stanął po prawej stronie, nie oparty o pal, a więc i nie przywiązany i w chwili, gdy z lewej strony zagrzmiał pierwszy wystrzał (Egzekucja była wykonywana w ten sposób, że kat jednym strzałem karabinowym w piersi z odległości dwu kroków pozbawiał ich kolejno życia. Hsin-dży-guj był zastrzelony ostatni, widział więc śmierć wszystkich) i ciało pierwszego delikwenta zwisło bezwładnie przy palu, Hsin-dży-guj począł nucić i z uśmiechniętą twarzą patrzeć na tłum. Nucił jeszcze, gdy obok niego z przeszytem sercem padł brat i ojciec i nucił nawet wtedy, gdy kat po wystrzeleniu całego 5-nabojowego ładunku po raz wtóry stał przed nim, ładując karabin jednym nabojem.

Hsin-dży-guj przestał śpiewać. Gdy kat podnosił karabin do twarzy, a wyprężywszy się na całą wysokość wzrostu, donośnym głosem wykrzyknął: „Ddzaj-dzieu!" (Do widzenia).

Kilka sekund stał jeszcze Hsin-dży-guj, a tylko coraz zwiększająca się bladość oblicza świadczyła, że życie ulatuje, wreszcie runął na wznak i pozostał bez ruchu...

Sprawiedliwości stało się zadość!

W dziesięć minut potem zwłoki rozstrzelanych odwieziono na cmentarz, (do suszarni ciał), a tłumy rozeszły się, rozprawiając głośno o odwadze i zimnej krwi wszystkich, a szczególnie Hsin-dży-guja.

Ten 18-letni chłopiec, syn starego bandyty, wychowany od niemowlęcia między rozbójnikami, nie mógł być kim innym, jak tylko bandytą i dlatego kara śmierci dla niego, wedle pojęć europejskich, była zasłużona. Był to młody entuzjasta, który wszystko widział w kolorach różowych, a gdyby był otrzymał odpowiednie wychowanie, stałby się może drugim Sun-jat-senem.

Fr. Ł. P.

Zatarg włosko-afganistański.

Paryż. (AW). Z Rzymu donoszą, iż pomiędzy Włochami a Afganistanem wybuchł konflikt dyplomatyczny z powodu wykonania wyroku śmierci na obywatelu włoskim bez porozumienia się z Rzymem. Mussolini zażądał od Afganistanu zadośćuczynienia w postaci przeproszenia posła włoskiego, oddania honorów wojskowych przed flagą włoską, wypłacenia odszkodowania rodzinie skazanego na śmierć i zapłaty 7.000 funtów rządowi włoskiemu. Dzienniki przypominają, że stanowisko Mussoliniego w tym wypadku jest podobne do tego, jakie zajął w r. 1923 w sprawie portu.

Niemcy uzyskują wpływy w Egipcie.

Paryż. (AW.) Z Kairo donoszą, że dziś egipski minister spraw zagranicznych podpisał z niemieckim posłem umowę, mocą której sądownictwo nad obywatelami niemieckimi w Egipcie oddaje się konsulatowi niemieckiemu.

Wyłączone są z poza tej umowy tylko pewne przekroczenia natury politycznej. Skutkiem podpisania tej umowy 2 obywateli niemieckich, którzy znajdują się od 2 lat w więzieniu i oskarżeni są o zamordowanie jednego Egipcjanina, będą mogli być oddani pod sądownictwo konsulatu niemieckiego.

Okrutny maharadża.

Średniowieczne metody. — Miłość maharadży. — Hindus z gwardji i jego kochanka. — Straszna zemsta zdradzonego. — Nóż u powały. — Męki i śmierć niewiernej.

Mieszkańcy Indji mimo pozornej cywilizacji, zachowali wiele pojęć średniowiecznych, a w okrucieństwie swojem w stosunku do wiarołomnych kobiet stosują metody, od których włosy stają na głowie. Niedawno w Kalkucie zdarzył się następujący wypadek:

Maharadża Hari Singh z Kalkuty, posiadacz wspaniałych klejnotów, między innemi największego rubina na świecie, zwiedzając święte miasto Benares zakochał się w młodej tancerce, którą rodzice podarowali do świątyni. Odkupił dziewczynę za dużą sumę dwustu tysięcy rupji, zabrał ją ze sobą i w skrzydle swego pałacu, na wysokości stu stóp nad ziemią urządził jej wspaniałe mieszkanie. Porzucił wszystkie żony, a ukochaną obsypywał darami i klejnotami. Ona jednak nie kochała go. Oddała bowiem serce młodemu Hindusowi z gwardji maharadży, którego obowiązkiem było czuwać nad nią. Młody człowiek rozkochał się w niej również bez opamiętania. Pisał wiersze i śpiewał miłosne pienia pod jej oknami, wreszcie znalazł sposób widywania się z nią w jej mieszkaniu, do którego dostawał się po linie przez okno.

Dnia jednego maharadża wyłapał zakochanych i zapałał straszną zemstą. Hindusa kazał natychmiast zabić, śmierć jego była jednak łaską w porównaniu z tem, co czekało jego kochankę. Maharadża czytał Edgara Poego i przypomniał sobie opowiadanie pod tytułem „Studnia i wahadło", a wybór jego padł na rodzaj śmierci, jaki tam opisuje angielski autor. Zwołał cały dwór, dziewczynę zaś kazał położyć na ziemi, twarzą do sufitu, związawszy jej ręce i nogi.

Na dany znak od sufitu zaczął zwolna się spuszczać ostry, błyszczący nóż, zawieszony na sznurze. Nóż opuszczał się coraz niżej, zbliżając się do głowy leżącej dziewczyny, w której oczach malowało się bez graniczne przerażenie.

Uczuwszy zimne dotknięcie ostrza, nieszczęśliwa zaczęła przeraźliwie krzyczeć, błagając o łaskę, maharadża był jednak niewzruszony. Kilka godzin strasznej męki minęło, zanim ofiara zemsty zginęła pod ciosami noża, którym rozmyślnie kierowano w jak najwolniejszem tempie.



Profesor: — Przeprowadź mi dowód, że ziemia obraca się dookoła słońca.

Uczeń: — Poco dowód? Przecież nigdy nie twierdziłem przeciwnie.

PRZYTOMNY PROFESOR.

Jeden z uczonych angielskich, stary kawaler i „wróg kobiet", wygłaszając niedawno temu prelekcję, uczynił złośliwą uwagę, że ponieważ między murzynami w środkowej Afryce kobiet jest o wiele mniej niż mężczyzn, przeto kobiety w Europie, których jest więcej, niż mężczyzn, powinnyby wywędrować do Afryki, gdzie z pewnością znalazłyby mężów.

Kilka słuchaczek, siedzących w pierwszych ławkach, uczuło się obrażonemi tą uwagą, złożyło swe rzeczy do notowania i ostentacyjnie wyszło z ławek, kierując się ku drzwiom sali wykładowej.

Widząc to, zjadliwy profesor zawołał do nich:

— Czemuż panie tak się śpieszą?! Murzyni jeszcze na panie poczekają!...

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30, Kraków. 2740

GEOMETRA-pomocnik, zupełnie uzdolniony, pracujący bez zarzutu, potrzebny. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pomocnik“. 2847

Poszukujący posad

SZOFER służący, dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Szofer“. 2831

MŁODA freblanka z 6 klas. wykształceniem i dobremi referencjami poszukuje posady od 1 lipca br. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Praca“. 2833

INŻYNIER-CHEMIK, Polak, z wieloletnią praktyką fabryczną, laboratoryjną i handlową na kierowniczych stanowiskach w Czechach, na Węgrzech i w kraju, zmieni dotychczasowe stanowisko. Przyjmie kierownictwo fabryczne lub przedstawicielstwo handlowe w poważnem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Inżynier“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2846

BIEGŁA maszynistka, z długoletnią praktyką biurową, poszukuje zastępstwa na czas urlopów. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biegła“. 2845

HANDLOWIEC (Wielkopolanin), zbożowiec, dzielny w swym zawodzie, biegły w książkowości i korespondencji niemieckiej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wielkopolanin“. 2813

GOSPODYNI kucharka, starsza, uczciwa i pracowita, znająca się na dobrej kuchni i wszelkich pracach w gospodarstwie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kucharka“. 2836

NAUCZYCIELKA doskonale władająca językiem niemieckim, francuskim przyjmie posadę od 1 lipca do 1 października br. Specjalność przygotowanie do egzaminu do wszystkich klas gimn. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Nauczycielka“. 2832

KASJERKA z długoletnią praktyką kasową, znająca buchalterję, pisząca na maszynie, pragnie zmienić posadę od 1 sierpnia. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Kasa główna“. 2835

KAWALER, energiczny, solidny, poszukuje posady jako leśniczy lub pomocnik. Praktykę dłuższą odbyłem w lasach państwowych. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 2837

BUCHALTER-BILANSISTA, młody, energiczny, z 18-letnią praktyką, były szef biura, pragnie zmienić posadę, chętnie wyjedzie. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Wyjazd“. 2812

GOSPODYNI wiejska w średnim wieku, przyjmie zajęcie całym domem i kuchnią, posiadająca dobre świadectwa, lub wychowaniem dzieci. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Gospodyni“. 2841

RYTOWNIK poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Rytownik“. 2849

ELEKTROMONTER z praktyką dłuższą zagranicą poszukuje samodzielnej posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Elektromonter“. 2819

SAMODZIELNY rutynow., zdolny korespondent języków obcych, francusk., niem. i rosyjsk., z praktyką w handlu i przemyśle zmieni posadę od 1 lipca br. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pierwszorzędne referencje“. 2822

BIEGŁA maszynistka z długoletnią praktyką biurową, przyjmie zastępstwo na letnie miesiące. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biegła“. 2818

ADMINISTRATOR młody, energiczny, dobrze obznajomiony z parcelacją, z długoletnią praktyką administr. w dużych majątkach, znakomite referencje, obejmie posadę administratora majątku zaraz lub od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Energiczny“. 2821

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ mieszkania 1 pokój, kuchnia, lub 2 pokoje z kuchnią z komfortem. Zapłacę czynsz z góry. Warunki podać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zaraz“. 2817

DWA POKOJE z kuchnią poszukuję bez pośrednictwa od gospodarza. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Czynsz z góry“. 2848

Rozmaite.

MŁODA nauczycielka szkół państwowych wyjedzie na lipiec i sierpień do dzieci na wieś. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „S. W.“. 2823

MŁODA panna z dobrego domu, wychowana we Francji, wyjedzie jako towarzyszka młodej panny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bezinteresownie“. 2844

UNIEWAŻNIAM papiery wojskowe na nazwisko Janik Józef, ur. 1901 w Brzozowie, wydane przez P. K. U. Kraków. 2852

2829

Mieszkania

1—2 pokojowego z kuchnią komfort poszukuję od gospodarza za czynszem z góry.

Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Komfort“

Przyjmuję

wszelkie przepisywania na maszynie bardzo tanio. Zgłoszenia do Gońca Krakowskiego pod „Tanio“.

MORITZ RICHTER

Fabryka wyrobów metalowych Lobendau C. S. R.

poleca jako specjalne artykuły z alpaki nowego srebra następujące towary, które nie oksydują (nie czernieją) jak towary niklowe lecz pozostają stale nowe i mimo dobrego gatunku stoją w cenach konkurencyjnych.

Tace w różnych wielkościach, serwisy na herbatę, kawę i czarną kawę, samowary, lichtarze, serwisy do palenia, naczynia do mrożenia wina i wiele różnych rzeczy.

2824

ZASTĘPCY POSZUKIWANI

„BACZNOŚĆ“

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P.T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1kg. zł. 3·50. Pocztówką franko zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie.

Wojciech Lazarowic

Kraków, Garbarska 4

2619 **Dom handlowy.**

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a

Axela krem 1/2 sł. 1·50 zł.
1/1 sł. 3·— zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2·— zł.

do nabycia w drogerjach lub w firmie:

J. GADEBUSCH

Poznań, ul. Nowa L. 7.

Bazar 2798

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego“ hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company“ w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. 2626

POLONISTA

(siła pierwszorzędna z praktyką nauczycielską w gimnazjach państwowych)

przyjmie posadę

w GIMNAZJUM PRYWATNEM

(również w zakładzie żeńskim)

w większem mieście, lub w pobliżu tegoż.

Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Polonista“

Salon Dzieł Sztuki

Kazimierza Wojciechowskiego

2780 **Kraków, ul. św. Jana, L. 3, Telefon 2.**

przez **czerwiec Druga wiosenna zbiorowa wystawa obrazów i rzeźb znanych artystów polskich.** Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i od 3—7 pop. w niedziele i święta od 10—1. — **Ceny przystępne!**

Magistrat miasta Sokołowa koło Rzeszowa rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę sekretarza gminnego.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1.800 złotych rocznie.

O posadę tę mogą się ubiegać ludzie trzeźwi i nieskazitelnego charakteru, posiadający należyte wykształcenie i egzamina buchalteryjne, do prowadzenia kasowości.

Posada jest zaraz do objęcia. Podania wraz z odpisami świadectw należy wnosić do dnia 25 czerwca. 1925.

MAGISTRAT MIASTA
Sokołów, dnia 12 czerwca 1925.

2828 Burmistrz **Dźóg.**

Spełniając życzenie

naszych P. T. Czytelników szczególnie ze sfer górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ zawarło

niesłychanie dogodną umowę

z Poznańsko - Warszawskim Bankiem ubezpieczeń Sp. akc.

Na mocy tej umowy każdy z Prenumeratorów naszego pisma będzie ubezpieczony w Warszawsko-Poznańskim Banku S. A. na następujących warunkach:

1) Ubezpieczenie tyczy się nieszczęśliwych wypadków i śmierci wypadkiem tym spowodowanej (ubezpieczenie nie obejmuje wypadków w czasie jazdy okrętem, aeroplanem, własnym automobilem).

2) Roczni prenumeratorzy „Gońca Krakowskiego“. ubezpieczeni będą na wypadek śmierci kwotą . . . 2,300 zł. inwalidztwa spowod. wypadkiem 5,000 zł.

3) Półroczni na wypadek śmierci 1,500 zł. na wypadek inwalidzwa . . . 3,000 zł.

Prenumerata „Gońca Krakowskiego“ wraz z ubezpieczeniem kosztuje rocznie: 45 zł. w Krakowie, na prowincji 50 zł. Prenumerata półroczna w Krakowie 22 zł. na prowincji 25 zł.

Zaraz po wpłaceniu półrocznej czy rocznej prenumeraty otrzyma nasz Czytelnik kopię policy ubezpieczeniowej Poznańsko-Warszawskiego Banku ubezpieczeń S. A.

Urzędnicy państwowi i pp. oficerowie mogą wpłacać należność za prenumeratę wraz z ubezpieczeniem w ratach kwartalnych.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje administracja „Gońca Krakowskiego“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. I. p.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.